KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC, SOBOTA, 1 LUTEGO 1930 ROKU. Nr. 26.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Walka o stanowisko wicemarszałków

na wczorajszem posiedzeniu Sejmu.

Oświadczenie p. Sławka.

WARSZAWA, 31.1. (PAT). Przed porządkiem dziennym dzisiejszego posiedzenia plenarnego Sejmu zabrał głos prezes klubu B. B. W. R. poseł Sławek, składając w imieniu klubu oświadczenie treści następującej:

— P. marszałek Sejmu Daszyński przed kilku dniami poinformował mnie, iż wobec rezygnacji dwóch wicemarszałków, a mianowicie posła Marka i posła Wosińskiego, będą musiały odbyć się wybory nowych wicemarszałków Sejmu. W związku z tem marszałek zapytał mnie, czy B. B. zechciałoby w obecnym czasie przedstawić ze swego grona jednego lub dwóch kandydatów, o których możnaby powiększyć wtedy liczbę wicemarszałków, przeprowadzając odpowiednią uchwałę Sejmu. Po naradzie z prezydjum klubu B. B. daję p. marszałkowi Sejmu następującą odpowiedź:

Klub B. B. uważał, iż z jego grona, jako najliczniejszego klubu w Sejmie, winienby być wybrany marszałek Sejmu ,i dlatego na początku obecnej kandydacji sejmowej postawił kandydaturę prof. Bartla na to stanowisko. Gdy większość Sejmu, wbrew utartym we wszystkich parlamentach zwyczajom, kandydaturę prof. Bartla odrzuciła, wówczas B. B. powstrzymał się od desygnowania ze swego grona wicemarszałka, usuwając się w ten sposób od odpowiedzialności za Sejm i metody jego pracy. W obecnym czasie B. B. byłby gotów raz jeszcze uczynić próbę realnej pracy i normalizacji stosunków w Sejmie oraz zgodziłby się na desygnowanie dwóch kandydatów na wicemarszałków, lecz jedynie tylko przy dotychczasowej ilości tych stanowisk. Powiększenie liczby wicemarszałków, aby jak tego chce marszałek Daszyński, zdobyty stan posiadania partyj mógł być zachowany, klub B. B. uważa za najzupełniej niewłaściwe. Po paru dniach marszałek Daszyński zakomunikował mi, że propozycja nasza nie została przyjęta. Wobec tego konstatujemy, że w dalszym ciągu jesteśmy majoryzowani przez większość obecnego Sejmu, oraz stale stosowana metoda usuwa nadzieje na reorganizację współpracy z większością Sejmu, oraz, że nie możemy i nie chcemy w tych warunkach ponosić nawet cienia odpowiedzialności za utrwalenie się tych zwyczajów i metod. Wobec powyższego sprzeciwiamy się temu i usuwamy się od udziału w głosowaniu przy wyborach wicemarszałka Sejmu.

B. B. opuszcza posiedzenie.

Po tem oświadczeniu przystąpiono do wyboru. Klub B. B. opuścił salę obrad. Głosowało ogółem 170 posłów. Ważnych głosów odano 151. Potrzebna większość wynosiła 76 gł. Otrzymali poseł Pużak (P. P. S.) 138, Jan Dębski (Piast) 4, Walnycki 4 gl. Pozostałe głosy były rozbite. Wybrany został poseł Pużak.

Za mało głosów.

Po zapytaniu p. marszałka, czy wybór przyjmuje pos. Pużak oświadczył, że wobec tej większości mandatu przyjąć nie może, uważa bowiem, że wicemarszałek winien być wybrany przynajmniej połową zwyklej ustawowej ilości głosów i apeluje do marszałka, aby zechciał tę sprawę raz jeszcze powierzyć rozstrzygnięciu Izby innym razem. Marszałek oświadczył, że zastosuje się do tego i postawi na jednem z najbliższych posiedzeń kwestję wyboru wicemarszałka.

Odpowiedź m. Daszyńskiego.

Co do deklaracji posła Sławka marszałek Daszyński zauważa, że, kiedy omawiał z posłem Sławkiem tę sprawę, wychodził z założenia, że klub B. B. powinien mieć zastępstwo w prezydjum Sejmu. Kiedy w marcu 1928 roku wybierano marszałka, klub B.B. zajął stanowisko negatywne, rezygnując z udziału w pracach Sejmu. Myślałem i mówiłem wtedy z posłem Sławkiem o sposobach naprawienia tego. Jednym ze sposoób było powiększenie ilości wicemarszałków na podstawie zmiany regulaminu Sejmu. Dalej marszałek Daszyński podkreślił, że, kiedy mówił o wicemarszałkach, dziś urzędujących, zwrócił uwagę na zły stan zdrowia wicemarszałka Woźnickiego. Poseł Sławek wyciągnął z tego konsekwencje, iż poseł Woźnicki zrzekł się wicemarszałkowstwa. Marszałek Daszyński wyraża ubolewanie, że prywatne rozmowy stają się przedmiotem deklaracji.

Dalszy ciąg obrad.

Zkolei Izba przystąpiła do sprawozdania komisji admin. o różnych wnioskach poselskich P. P. S., Wyzw., Str. Chł. w kwestji zmiany ordynacji wyborczej do rad gminnych i powiatowych w Małopolsce. Po dyskusji, w której zabierali głos referent poseł Ciołkosz, nacz. wydz. admin. Ministerstwa spraw wewnętrznych Windakiewicz, poseł Dzierżawski w imieniu klubu Narod. wniósł o odesłanie projektów do komisji, gdyby zaś wniosek ten został odrzucony, proponuje rezolucję, wzywającą Rząd do przedłożenia ustaw samorządowych jeszcze na bieżącej sesji. Na tem obrady przerwano do godz. 16.

Po przerwie.

WARSZAWA, 31.1. (Tel. wł.). Po przerwie Sejm przystąpił do znanej sprawy podkładów kolejowych. W sprawie tej poseł Hausner (P. P. S.) przemawiał 2 godziny, poseł Sobolewski w imieniu mniejszości półtorej godziny. Sprawy nie załatwiono.

Wreszcie omawiano sprawę mandatu komunistycznego posła Szpieberga, znajdującego się w więzieniu i pozbawionego praw obywatelskich.

Komisja proponowała, aby Sejm sprawę Szpieberga oddał do rozpatrzenia Sądowi Najwyższemu, aby orzekł, czy Szpieberg, mimo utraty praw obywatelskich, może piastować mandat poselski.

Wniosek uchwalono 83 gl. przeciw 59 gl. lewicy.

OFICJALNE CYFRY

budżetu państwa.

WARSZAWA, 31.1. — Kancelarja sejmowa dokonała już obliczeń budżetu na rok 1930-31 według uchwał komisji budżetowej.

Cyfry te są następujące: administracja, wydatki 2.926.922.591. dochody 1.901.418.564; przedsiębiorstwa: wydatki brutto 2.107.256.850, dochody brutto 2.289.959.709. — netto wydatki 18.946.124, dochody 201.668.984; monopole: wydatki brutto 739.639.998, dochody brutto 1.704.440.998. netto dochody 964.801.000: ogólne wydatki brutto 5.773.799.439, dochody brutto 5.895.819.292; ogólne wydatki netto 2.945.868.715, dochody netto 3.067.888.568; nadwyżka budżetowa, według uchwał komisji sejmowej, wynosi 122.019.853.

Według przedłożenia rządowego dochody wynosiły 2.943.011.014. a wydatki 2.934.741.460. Nadwyżka budżetowa 8.269.560.

Piłsudski a Primo de Rivera.

Głos prasy czeskiej.

PRAGA, 31.1. (PAT). „Wenkow", omawiając upadek dyktatury hiszpańskiej pisze, ż doszło do tego na skutek przeceniania przez Primo de Riverę własnych sił.

W dalszym ciągu pisze dziennik dosłownie: Polski marszałek Piłsudski, któremu również przypisuje się zamiar dyktatorski, postępuje rozsądniej. W zestawieniu z Primo de Riverą marszałek Piłsudski miałby o wiele więcej szans na objęcie funkcji dyktatora, choćby z tego powodu, że jest popularnym wśród narodu. Nie chce on jednak dyktatury i stara się jedynie o to, aby parlament, który wykazał braki, stanął na wyższym poziomie, a demokracja, ażeby skierowała się na właściwe tory.

Powrót Hiszpanji

do normalnych stosunków.

MADRYT, 31.1. — Załamanie się dyktatury Primo de Rivery spowodowało wielkie ożywienie w skrępowanym przez dyktaturę ruchu politycznym stronnictw.

Przywódcy partyj politycznych krzątają się żywo, by skupić koło siebie zwolenników i ująć ich w karby organizacji partyjnej.

Według niepotwierdzonych ze strony urzędowej pogłosek, wybory do parlamentu odbyć się mają w ciągu czerwca, tak, że izba rozpoczęłaby obrady we wrześniu lub z początkiem października.

Dzienniki naogół wyrażają się przychylnie o nowym premjerze, oraz o jego gabinecie.

Dziś przed południem zbierze się pierwsza rada ministrów, która ma ustalić ogólne wytyczne planu powrotu do normalnych konstytucyjnych stosunków.

Prace Sejmu

W NAJBLISZYM CZASIE.

WARSZAWA, 31.1. (TeTl. wł.). Od poniedziałku rozpoczną się w Sejmie obrady codziennie i będą trwały do 10 lutego, czyli do załatwienia budżetu w drugiem czytaniu.

Dzień 11 lutego poświęcony będzie na wnoszenie poprawek, a w dniach 12, 13 i 14 lutego odbywać się będzie w Sejmie trzecie czytanie budżetu, poczem natychmiast budżet przesłany będzie do Senatu.

Znamienny okólnik

MIN. JÓZEWSKIEGO.

WARSZAWA, 31.1. (Tel.wł.). Minister spraw wewnętrznych Józewski wydał okólnik, zabraniający pobierania przez władze administracyjne przy spełnianiu czynności administracyjnych (wydawanie paszportów, pozwolenia na broń i t. d.) pobierania dodatków na cele społeczne.

FUZJA

DWÓCH DZIENNIKÓW WARSZAWSKICH.

WARSZAWA, 31.1. (Tel.wł.). Dwa codzienne pisma warszawskie „Rzecz pospolita" i „Polska" łączą się w jedno pismo.

W bankach prywatnych

PROCENTY BEZ ZMIAN.

WARSZAWA, 31.1. (Tel.wł.). Pomimo obniżenia stopy dyskontowej przez Bank Polski prywatne banki nie zamierzają zmienić dotychczasowej normy 15 proc.

PRZEGLĄD PRASY.

Polskość na kresach

ZAGROŻONA.

W związku z projektem samorządowym grup lewicowych w Sejmie, dotyczącym Małopolski Wschodniej, pisze „Lwowski Kurjer Poranny":

Min. Józewski złożył akces do projektów samorządowych wysuwanych przez grupy sejmowe lewicy, które dają nam pięcioprzymiotnikowy system przy wyborach do rad wiejskich i miejskich, takież przymiotniki przy wyborach do rad powiatowych i szumnie odrębny statut dla Lwowa, ale w granicach tychże samych 5-ciu przymiotników.

W rezultacie, przy przyjęciu takiej ordynacji wyborczej nastąpiłaby utrata większości polskiej we wszystkich miastach i miasteczkach poza Lwowem, utrata tej większości w przeważającej liczbie gmin wiejskich, wreszcie utrata większości polskiej w radach powiatowych. Jednym zamachem polskość w zarządzie Małopolski Wschodniej, ta polskość, na której spoczywa tu państwo polskie i która od wieków pełni dziejową rolę cywilizacyjno - kulturalną, spada do stanowiska mniejszości, spada wszędzie z wyjątkiem Lwowa, gdzie utrzymuje się w większości słabej, niezdolnej do sprawowania tej wielkiej misji ogniska polskości, ofiarnego patrjotyzmu i promieniowania polskiej ekspansji cywilizacyjnej, jaka musi być stale i trwale zaszczytnym udziałem Lwowa.

Rzecz więcej niż oczywista, iż przeciw takiemu niebezpieczeństwu opinja publiczna Lwowa i całej Małopolski Wschodniej jest zmuszoną podnieść stanowczy protest, formułując równocześnie swoje niedwuznaczne postulaty.

Asymilacja językowa.

W lubelskim „Tugblacie" niejaki p. Stupnicki pisze:

I ja nie jestem wielkim optymistą. Język żydowski i kultura żydowska otrzymały w naszych czasach dotkliwy cios. A cios ten przyszedł nie od zewnątrz, lecz właśnie od wewnątrz. Jeżeli jewsekcja w Rosji nosi chorągiew judyszyzmu, jeżeli Bund jest jedynym obrońcą tego języka, to bardzo z nim krucho. Czuję, że jest źle, ale jest to nietylko zła oznaka dla języka, lecz także dla całej naszej żydowskości. Jeżeli naszym losem jest „skrakowicenie się", jeżeli mamy się stać zbiorowością mówiącą po polsku, czytającą „Nowy Dziennik" i płacąc szekle, to koniec z nami, bo przegraliśmy bitwę. A na to właśnie się zanosi i w tym kierunku kroczymy gigantycznemi krokami...

Panu Stupnickiemu odpowiada żartowny „Hajnt":

Z tego wynika, że p. Stupnicki jest w zgodzie ze swymi przeciwnikami co do faktycznej strony problemu. I on konstatuje, że obcy język nas zalewa, że przepędza mowę żydowską. Różnica polega tylko na tem, że dla niego jest to najniebezpieczniejszą asymilicja i że upatruje największą winę w gazetach żydowskich, które „biorą w obronę" to zjawisko. Pod tym jednak kątem widzenia jest wszak radykalne lekarstwo: trzeba we wszystkich miastach „skrakowionych" rozwinąć intensywniejszą agitację za jidyszem. Jesteśmy więcej niż pewni, że żadna gazeta żydowska nie będzie przeszkadzała w tej akcji, lecz stanie się z pewnością nadwrót. Wtedy sprawa ta się rozstrzygnie. Olbrzymia siła agitacji, uświadomienia...

Komentarze zbyteczne. Za komentarz może służyć pytanie: czy panowie sjoniści pozwoliliby sobie na lamenty chciażby w Nowym Jorku nad językowem „zniujorkowaniem się"... obywateli amerykańskich wyznania sjońskiego?...

Gen. Kutjepow wyjechał

NA DALEKI WSCHÓD?

WARSZAWA, 31.1. (Tel. wł.). W sprawie tajnego zniknięcia gen. Kutiepowa z Paryża nadchodzą nowe szczegóły, mianowicie ustala się opinja, że generał wyjechał dobrowolnie na Daleki Wschód, aby tam formować oddziały antybolszewickie

Polska polityka zagraniczna.

Expose ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego.

WARSZAWA, 31-1. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych pod przewodnictwem pos. J. Radziwiłła min. Zaleski wygłosił ekspose o polskiej polityce zagranicznej.

NIKOMU NIE ZAGRAŻAMY.

Mówiąc o pracy narodów nad pokojem minister zaznaczył, że „w pracy tej Polska nie daje się nikomu uprzedzić. Naród nasz, miłujący pracę i pokój, nikomu nie zagraża, na nikogo nie czyha.

W przemówieniu swojem ograniczam się do najkonieczniejszej syntezy. Z syntezy tej wynika, że tak, jak w dziejach naszej ojczyzny jeszcze z przed jej upadku, wielokrotnie spełnialiśmy czyny, których dobrodziejstwo, choć może często nie doceniając ich wagi — odczuwała cała Europa, tak i dziś, wierni tej tradycji, wracamy do należnej nam pozycji w świecie, mamy za sobą w ostatnich latach czyny i akty, które dla całokształtu polityki, dla dobra wielu narodów i pokoju zapisują imię Polski złotemi zgłoskami zasługi. Ta zasługa i to znaczenie naszego państwa doceniane jest coraz szerzej, torują nam one drogę w pochodzie ku szczytom uznania dla naszego państwa. Objawy tej świadomości spotykamy coraz częściej. Niemal jednogłośny wybór Polski do Rady Ligi Narodów we wrześniu roku ubiegłego, wybór bez sprzeciwów i tak triumfalny liczbowo, świadczy nietylko o naszych zasługach, jakie mamy niezaprzeczenie w pracach Ligi, ale również o ustaleniu się przekonania, że przy stole obrad międzynarodowych obecność Polski została uznana za konieczną".

Następnie p. minister omówił wzrost autorytetu Polski na terenie międzynarodowym, sprawy mniejszości, oraz gwarancyj międzynarodowych, zawartych w pakcie Ligi Narodów.

POROZUMIENIE POLSKO - NIEMIECKIE.

Stwierdziwszy, że stosunki polsko - francuskie rozwijają się coraz lepiej p. minister przeszedł do sprawy porozumienia polsko - niemieckiego z dnia 31 października ub. roku.

Porozumienie to opiera się na następujących zasadach. Rząd niemiecki rezygnuje z wszelkich pretensyj państwowych i prywatnych do Polski, wynikających z wojny i traktatu pokoju, podczas gdy Polska — ze swej strony — uznaje stan, wytworzony przez zasadę planu Younga, że poza ratami żadna wypłata ze strony Niemiec nie może być wymagana. Poza tem Polska, w myśl odnośnych postanowień działu 11 planu Younga zobowiązała się do zaprzestania dalszych likwidacyj mienia niemieckiego, znajdującego się w Polsce.

UMOWA HASKA.

W związku z umową, podpisaną między państwami wierzycielskiemi a Austrją, zawierającą również postanowienia wzajemnej renuncjacji pretensyj, zawarliśmy w Hadze porozumienie oddzielne, które dają nam korzyści gospodarcze w dziedzinie eksportu naszego, oraz pewne korzyści skarbowe.

Wreszcie w związku z ogólnem uregulowaniem wszelkich zobowiązań międzypaństwowych, uregulowaliśmy również na warunkach dogodnych w stosunku do Wielkiej Brytanji, Francji i Włoch nasz dług z tytułu okupacji terenów plebiscytowych Górnego Śląska i Prus Wschodnich.

Konferencja haska przynosi nam zwolnienie definitywne z wszelkich ciążących na nas zobowiązań na konto reparacji. W ten sposób wychodzimy z hipoteką czystą.

ROKOWANIA HANDLOWE Z NIEMCAMI.

— Jak panom wiadomo — mówił minister — handlowe rokowania polsko-niemieckie posunęły się tak daleko naprzód, że pozostała właściwie tylko jedna kwestja natury zasadniczej do rozstrzygnięcia, ażeby doprowadzić do finalizacji układu. Jest to kwestja zbytu trzody chlewnej na rynkach niemieckich. Pod tym względem strona niemiecka wysunęła wobec nas pewne koncepcje, odbiegające od ogólnie przyjętych zasad w umowach handlowych. Dlatego też kwestja ta stała się przedmiotem bardzo zawiłej dyskusji i szczegółowych badań. Wiedzą panowie dobrze, że rząd polski stoi stale na stanowisku zakończenia rokowań o traktat handlowy, dążąc do unormowania i w tej dziedzinie stosunków ze swym zachodnim sąsiadem.

Długotrwałe rokowania zbytnio już się przewlekały. Rozumiemy bardzo dobrze, iż tego stanu niepewności przedłużać dalej nie możemy. Najbliższe dni przyniosą nam prawdopodobnie ostateczną decyzję: albo traktat zostanie zawarty, albo też rokowania zostaną uznane za niecelowe i delegacja rozwiązana.

STOSUNKI Z SOWIETAMI.

Stosunki polsko - związkowe w ubiegłym terminie można scharakteryzować naogół jako normalne i poprawne, pomijając ostatnio powstałe zaognienia, mam nadzieję, że przejściowe, z racji zapowiedzianych procesów kijowskich.

Przechodząc do omówienia rozwoju stosunków ekonomicznych z ZSSR. w ub. okresie, muszę podkreślić ich znaczny rozwój pomimo nieistnienia traktatu handlowego.

Bilans handlowy za 10 miesięcy 1929 r. wykazuje wywóz do Rosji w wysokości 61.5 miljonów złotych, przywóz 32 milj. złotych, to znaczy saldo dodatnie wynosi 29.5 milj. zł., podczas gdy w tym samym okresie roku ubiegłego przy dwukrotnie mniejszym obrocie saldo ujemne wynosiło 2.8 milj. złotych.

Tegoroczny wzrost eksportu dotyczy głównie wyrobów hutniczych, który w pewnych dziedzinach żelaza stwarza z Rosji poważnego odbiorcę, a z Polski czyni najpoważniejszego dostawcę dla Związku sowieckiego.

WARUNEK POWODZENIA.

Jak panowie mogli sobie zdać sprawę z faktów, które tu oświetliłem w polityce naszej pomimo trudności, pomimo wielu korektyw, jakie musieliśmy w tem naszem dziedzictwie przeprowadzać, posuwaliśmy się i posuwamy się stale naprzód.

Dużo jeszcze mamy do dokonania, wiele przeciwieństw polscy ministrowie spraw zagranicznych będą musieli usunąć. Krok za krokiem bez fanfaronady, ale w wytężonej a często znojnej pracy musimy postępować, aby państwu naszemu należne mu miejsce zabezpieczyć i autorytet jego stale podnosić i rozszerzać.

Wierzę, że jest to droga, po której polityka nasza może się potoczyć, uzyskując wielkie rezultaty, ale dla ich osiągnięcia dwa są niezbędne warunki: pierwszy, to aby naród cały stanął do tej pracy i aby zrozumiał, że wielkiej naszej siłe liczbowej, wielkiej rozległości naszego kraju winien odpowiadać i stan ekonomiczny oraz poczucie świadomości politycznej i umiłowanie odrodzonego państwa — kierownicy naszej polityki wsparci o taką wolę i współpracę narodu — niewątpliwie zawsze silni będą w swych wys... ...ach nazewnątrz moralną siłą ca... narodu, co znakomicie przyczyni się do powodzenia ich poczynań.

Drugi warunek — to niezbędne wyodrębnienie polityki zagranicznej od wewnętrznych naszych sporów i waśni. Nawet tych sporów, które mogą być uważane za poważne spory i różnice poglądów na istotę ustrojowych naszych zagadnień.

Powinniśmy precz od siebie odsunąć spory i rozbieżności, gdy przed forum zagranicznem interesu całego państwa bronimy.

Gdy wierni tym dwom warunkom wszyscy wytężymy siły w dbałości o zewnętrzny autorytet państwa, to nietylko Polska cała, ale i jej obywatele będą się cieszyli powagą w Europie i świecie.

SERDECZNE POWITANIE.

Dyskusję nad przemówieniem ministra odroczono do następnego posiedzenia.

Komisja na wniosek posła Czapińskiego uchwaliła jednogłośnie wniosek następującej treści:

Komisja spraw zagr. wita serdecznie tak drogiego gościa, przybywającego do Polski prezydenta Estonji Strandmana.

Poseł Czapiński umotywował swój wniosek serdecznym stosunkiem pomiędzy Polską a Estonją, wspólnem dążeniem do utrzymania pokoju na wschodzie Europy, sympatją, wynikającą z analogji w odzyskaniu niepodległości w walce z caratem i wielkiemi wysiłkami Estonji w kierunku gospodarczych, kulturalnych i politycznych zdobyczy.

Rewolta komunistyczna

na ulicach Hamburga.

HAMBURG, 31.1. — Trwające przez cały dzień wczorajszy starcia między policją, a ściągającymi do Hamburga na propagandowy niemający nic wspólnego z głodem t. zw. „Pochód głodu" komunistami urosły w godzinach wieczornych do rozmiarów prawdziwej rewolty komunistycznej.

Policja musiała zdobywać jedną ulicę po drugiej. Do zawziętej strzelaniny przyszło na ul. Wex, gdzie demonstranci zbudowali barykady z desek i kamieni, wyrwanych z bruków i chodników. Dopiero przy pomocy samochodów pancernych zdołano komunistów spędzić z barykad.

Walki i utarczki przeciągnęły się do wczesnych godzin rannych.

Groźnych demonstracyj oczekują dziś wieczór, przedewszystkiem zaś w ciągu dnia jutrzejszego, na który wyznaczony został wielki „pochód głodu".

Policja aresztowała kilkunastu przywódców komunistycznych i licznych demonstrantów.

Zamordowanie księdza

PRZEZ BANDYTÓW.

WARSZAWA, 31.1. (Tel.wł.). Minionej nocy na ks. dziekana Robowskiego pod Wyzyskiem w Wielkopolsce napadli bandyci. Ks. Robowski stawiał opór. Uzbrojeni bandyci zamordowali księdza i zabrali z kasy większą gotówkę.

GOSPODARKA PAŃSTWOWA

w świetle trzech kwartałów budżetowych.

Ogłoszone świeżo w „Wiadomościach statystycznych" wyniki gospodarki budżetowej za 9 miesięcy obecnego okresu, czyli od 1 kwietnia po koniec grudnia 1929, stanowią pouczającą ilustrację do toczącej się dyskusji budżetowej. W suchych kilkunastu cyfrach mieści się odpowiedź zarówno na zagadnienie wysokości budżetu, jak i na zamało docenianą przez szerszą opinję sprawę etatyzmu i jego stosunku do gospodarstwa prywatnego.

W porównianiu z budżetem wydatki zwyczajne za 3 kwartały wynoszą 75,6 proc., nadzwyczajne 78.4 proc. Ta druga cyfra oznacza, że min. Matuszewskiemu nie udało się wstrzymać rozpędu w kierunku budowy rozmaitych gmachów państwowych.

Ograniczenie inwestycyj dotknęło głównie najproduktywniejszych z nich, a więc takich, na których — o ile możności — oszczędzać się nie powinno, t. j. kolejowych; a jednak mimo tego gospodarka kolejowa przechodzi ostre przesilenie.

Wprawdzie dochody omawianego okresu przewyższają wydatki o 36 miljonów zł., ale jest wątpliwe, czy nadwyżka ta utrzyma się do końca roku budżetowego t. j. do 1 kwietnia. Nietylko bowiem Sejm uchwalił świeżo na wniosek Rządu kredyty dodatkowe na wyższą od tej sumę, — nietylko obiecano w marcu wypłacić z tej nadwyżki 32 miljony pracownikom państwowym jako jedną trzecią dodatku mieszkaniowego za rok 1928, — nietylko wyciągają do tej nieznacznej nadwyżki ręce rolnicy i bezrobotni, ale nie ulega wątpliwości, że będzie ona skonsumowana przez przekroczenia budżetu w niektórych jego częściach.

W ciągu trzech kwartałów wydano na renty inwalidzkie 80.2 proc., na długi 84.6 proc., na emerytury 82.6 proc., na dopłatę do przedsiębiorstw aż 116 proc. zamiast przeciętnie po 75 proc. — Za wyjątkiem dopłaty do przedsiębiorstw są to wszystko wydatki, wynikające z wewnętrznych lub zewnętrznych zobowiązań, których niewykonać nie można.

Wymownym obrazem naszych nienormalnych stosunków budżetowo-gospodarczych jest strona dochodowa budżetu. W ciągu 9 miesięcy dała ona następujące wyniki:

1)	podatek majątkowy	32 pr.
2)	przedsiębiorstwa państw.	52.5 „
3)	dochody administrac.	66.6 „
4)	monopole	73.6 „
5)	cła	74.2 „
6)	podatki pośrednie	80.1 „
7)	opłaty stemplowe	80.1
8)	10 proc. dodatek do danin państwowych	92.5 „
9)	podatki bezpośrednie	95.8 „

Ogółem 76.5 proc.

Jak z tego widzimy, ogólne dochody państwa osiągnęły przewidywania budżetowe nawet z lekką nadwyżką. Jednak z cyfr szczegółowych wynika, że przedsiębiorstwa państwowe, monopole, cła i dochody administracyjne nie dochodzą do 75 proc. budżetu, jakby być powinno. Deficyt ich pokrywają dochody z podatków bezpośrednich.

Innemi słowy — te dochody, których ma dostarczyć państwo jako przedsiębiorca, zawiodły. Zawiodły z rozmaitych powodów, z których najważniejszym jest ogólny kryzys gospodarczy.

I w tym samym czasie przedsiębiorstwa prywatne musiały dać nietylko tyle, ile na nie przypada, ale jeszcze pokryć niedobory przedsiębiorstw państwowych. A przecież kryzys gospodarczy dotyka gospodarstwo prywatne o wiele silniej, niż państwowe, korzystające z prawa wyłączności, daleko idących ulg podatkowych oraz łatwego dostępu do kredytu państwowego.

Jest to stan nienormalny, który na długą metę utrzymać się nie da, gdyż musi on doprowadzić do zupełnej ruiny gospodarstwa prywatnego. Konsekwencje pogorszenia się sytuacji gospodarczej powinny być rozłożone conajmniej równomiernie na gospodarkę państwową i prywatną.

Wnioski wypływają same:

1) Obecny system lub choćby śruba podatkowa muszą ulec złagodzeniu.

2) Budżet nie może być utrzymany na górnej granicy (maksymalnej), określonej przez min. Matuszewskiego na 3 miljardy.

Jeśliby kogo nie przekonały cyfry wyżej podane, to na koniec dajemy ostatnią: dochody skarbu w grudniu 1929 były o 34 miljony niższe, niż w grudniu 1928 roku.

Ta cyfra nie wymaga już żadnych komentarzy.

LIST Z LONDYNU.

ZAMACH POTENTANTÓW FILMOWYCH. — WYSTAWA DZIEŁ SZTUKI WŁOSKIEJ. — BRYLANTY CARSKIE ZA SZYBĄ WYSTAWOWĄ.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego")

Podczas gdy londyński świat polityczny zaabsorbowany jest całkowicie dyskusją na temat wielkiej konferencji rozbrojeniowej, nie brak z drugiej strony stolicy angielskiej całego szeregu innych atrakcyjnych sensacyj, które wypełniają codzienną kronikę życia londyńskiego.

I tak głośno mówi się ostatnio w Londynie o nowem, poważnem „niebezpieczeństwie", które zagrażać zaczyna stolicy angielskiej ze strony amerykańskich magnatów filmowych. Niedawno bowiem przybyli na grunt londyński agenci najpoważniejszych amerykańskich trustów kinematograficznych i rozpoczęli pertraktacje w sprawie zakupna całego szeregu najbardziej znanych teatrów londyńskich. Teatry te miałyby być zupełnie zlikwidowane i w miejsce ich powstałyby nowe, potężne, amerykańskie kina dźwiękowe.

Akcja protestacyjna jest tem głośniejsza, że przedsiębiorcy amerykańscy reflektują nie na jeden tylko teatr ale wykupić chcą wszystkie niemal gmachy teatralne, znajdujące się w dzielnicy „West-end". I tak w chwili obecnej toczą się już pertraktacje o teatry: „Majesty", „Schaftes-bury", „Adelphi", „Gaiety" i „Apollo" a więc o najbardziej dotąd znane sceny londyńskie. Dyrektorzy tych teatrów pracują jednak ostatnio w tak ciężkich warunkach, że wydaje się mocno wątpliwem, czy — pomimo protestów — zdołają oni oprzeć się kuszącym propozycjom finansowym amerykańskich miljarderów...

Z innych ciekawostek, o których w chwili obecnej mówi stolica angielska, wysuwa się na pierwszy plan gigantyczna, jedyna w swoim rodzaju, wystawa, która w pierwszych dniach stycznia otwarta została w salach „burlingtońskiego" pałacu. Chodzi tu o wystawę najsłynniejszych dzieł sztuki włoskiej. Już przygotowania, jakie od dłuższego czasu czyniono we wszystkich niemal państwach europejskich, kazały spodziewać się czegoś niezwykłego. Rzeczywistość przewyższyła jednak wszelkie oczekiwania. Nigdy jeszcze nie widział świat tak potężnego zbioru najsławniejszych dzieł sztuki, nigdy jeszcze w jednym gmachu nie zgromadzono tyle drogocennych zabytków. Z Francji, Italji, Holandji, Szwecji, Niemiec, Anglji, a nawet ze Stanów Zjednoczonych A. P. przywiezione zostały na wystawę w pałacu burlingtońskim najbardziej wspaniałe dzieła mistrzów włoskich i tworzą tu prawdziwie królewską galerję.

Równie żywe, choć mniejsze w rozmiarach, poruszenie wywołała w Londynie także i... wystawa jednego z największych magazynów jubelerskich przy „Regent - street". Za szybą wystawową rozmieszczone bowiem zostały najwspanialsze brylanty i drogocenne klejnoty koronne, które niegdyś były własnością carów rosyjskich. Na specjalnych półkach leżały obok siebie pierścienie i papierośnice, połyskujące herbami carskimi, dalej liczne, kosztowne ordery, które niegdyś zdobiły pierś cara, oraz wreszcie wspaniałe stroje przetykane złotem i najdroższemi kamieniami, w których car i carowa ukazali się w czasie koronacji. Na oddzielnych miejscach dostrzec można było złotem tkane ornaty, oraz liczne drogocenne kielichy, pochodzące z katedry petersburskiej. Pod całym tym skarbcem widniała zboku mała tabliczka, na której umieszczone były wiele mówiące słowa: „do sprzedania". Nietrudno oczywiście domyśleć się, skąd klejnoty te znalazły się w londyńskim magazynie jubilerskim. Drogą przez Berlin przywieźli je agenci rządu sowieckiego, — i z ich też polecenia znalazły się one, — na publicznej licytacji.

St. Brz.

Prześladowanie kościoła

na Ukrainie sowieckiej.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Położenie polskich parafij na terenie Ukrainy sowieckiej staje się coraz cięższe. Główny atak władze sowieckie kierują przeciwko księżom, chcąc pozbawić katolików posługi duchowej.

Terorem bolszewicy zmuszają niektórych księży nawet do działalności na szkodę kościoła. W ten sposób zmusili ks. Fedukowicza, któremu zadawane tortury odebrały zdrowe zmysły, do podpisu deklaracji, że duchowieństwo katolickie w Rosji prowadzi agitację na korzyść Polski i jest szpiegiem Polski. Długo trzymano ks. Fedukowicza w więzieniu w Charkowie, skąd dopiero po podpisaniu wspomnianej deklaracji wypuszczono go z całkowicie starganemi nerwami. Zgryziony wyrzutami sumienia kapłan ten zginął prawie nagle, oblawszy się benzyną i podpaliwszy.

Drugiego księdza długo męczono w GPU, i jego zmuszono do obietnicy być posłusznym bolszewikom. Był to ks. Antoni Kelus, który tak był prześladowany i dręczony przez GPU że dostał pomieszania zmysłów i umarł.

Do szpiegostwa był zmuszany również ks. Kazimierz Sokołowski ze Żmerynki, którego, gdy wspomniał komuś o zmuszaniu go do szpiegowania swych braci kapłanów, zesłano na wyspy Sołowieckie, gdzie przebył trzy lata. Następnie odesłano go do Polski.

Obecnie w jednej djecezji Kamienieckiej aresztowanych jest dziewięciu księży. Niektórzy z nich już po kilka lat są trzymani w więzieniu, wśród nich ks. Kazimierz Lubczyński z górą trzy lata jest więziony za to, że kilkoro dzieci uczył katechizmu.

Ks. Trocki ze Skaziniec od trzech lat przebywa na wygnaniu na wyspach Sołowieckich.

Ks. Antoni Lubieński już rok siedzi w GPU za to, iż odważył się powiedzieć, że władza sowiecka, to żydowska władza. Tak samo ks. Adalbert Kobeć został uwięziony wskutek tego, iż na wezwanie agenta GPU nie chciał przerwać spowiedzi. Ks. Marjan Sokołowski, aresztowany przed trzema jeszcze laty za to, iż skarcił pewną matkę, która wydała swą córkę za komunistę nauczyciela, biorąc z nim ślub cywilny, teraz skazany został na śmierć. Ks. Czesław Fedorowicz, który miał rzekomo radzić swemu organiście wyjazd do Polski dla dalszych studjów w konserwatorjum po odbyciu 2 i pół lat na Sołówkach skazany został również na śmierć.

Z djecezji żytomierskiej odsiadują więzienie: ks. administrator apostolski Skalski i jego zastępca ks. Kazimierz Naskręcki od pięciu lat; ponad to piętnastu innych kapłanów odbywa również więzienie, a wśród nich ks. Mikołaj Szczepaniuk, gr.-katol. proboszcz w Kijowie, siedzi od 9 miesięcy, ks. Leonid Jurkiewicz, gr.-kat., nawrócony z prawosławia, trzymany jest w więzieniu od 8-miu miesięcy, jako podejrzany o patrjotyzm ukraiński. Pozostali jeszcze na wolności księża mają do obsłużenia po 3, 4 a nawet po 5 parafij, oddalonych jedna od drugiej nieraz o 60 km. Na całą djecezję Żytomierską jest zaledwie 34 kapłanów.

W djecezji Kamienieckiej jest 102 parafje i przeszło 330.000 katolików. Parafje poszczególne odwiedzane są przez księży raz na trzy, a czasem nawet raz na sześć tygodni. Księża po przybyciu do danej miejscowości muszą się rejestrować u miejscowej władzy, która mimo to często nie daje pozwoleń na odprawienie nabożeństwa. Kapłani są b. biedni: wypędzono ich z domów parafjalnych i niejednokrotnie mieszkać muszą w nędznych, żydowskich lokalach, płacąc przytem wysoki czynsz. Obłożeni są wysokiemi podatkami, zaś dochody mają b. nikłe, składające się jedynie z ofiar. Niejednokrotnie podatek taki wynosi 600 dolarów! Są to prawdziwi misjonarze, żyjący w ubóstwie i srodze prześladowani. Podatkami również obłożone są kościoły (renta na ziemię, na której stoi kościół, ubezpieczenia przymusowe), które dochodzą do 300 i 400 dolarów rocznie. W razie niezapłacenia podatku — kościoły są zamykane, to też zubożali do najwyższego stopnia wierni ostatni grosz składają, by nie dać powodu do opieczętowania świątyni. Wskutek nieuregulowania podatku zamknięte zostały kościoły m. in. w Starej Uszycy i Ternówce; to samo grozi i innym parafjom. Kościoły podlegają częstym rewizjom, które są bardzo szczegółowe i trwają nieraz po 2 lub trzy dni. Jeśli okaże się jakiś drobiazg nawet, np. dzwoneczki lub ampułki, nie wpisany do ksiąg, przedmiot dany ulega konfiskacie, a komitet kościelny lub ksiądz bywa aresztowany „za tajenie majątku państwowego". Rewizji podlegają nawet cyborja i puszki z Najświętszym Sakramentem pod pretekstem, iż może tam być ukryte złoto.

Na odprawione nabożeństwa, które odbywają się z całą okazałością przybywają nawet z dalszych okolic bardzo liczne tłumy wiernych, a wśród nich, co jest rzeczą bardzo pocieszającą, wiele młodzieży. Z tego powodu nieraz obecni prawosławni duchowni podziwiają, iż wiara wśród katolików nie upada. Mimo to jednak wzmożona od niedawna agitacja antyreligijna przynosi dużo szkody. Bezbożnicy w akcji tej mają wszelkie środki do dyspozycji, podczas gdy całym terenem działalności kapłanów jest jedynie kościół. Młodzież szczególniej po miastach obojętnieje dla religji, tem więcej, iż w niedziele obowiązuje w szkołach nauka, zaś odpoczynek przypada na wtorek lub środę. Gdy któreś z dzieci pójdzie do kościoła w niedzielę, otrzymuje złą notę z obyczajów.

Sprawa więc religji, a z nią sprawa kultury jest w wielkiem niebezpieczeństwie.

Al. Hauke przeciw J. Kozłowskiemu.

Ciekawa rozprawa w sądzie grodzkim.

Onegdaj w sądzie grodzkim w Sosnowcu odbyła się rozprawa z oskarżenia p. Aleksandra Haukego przeciw ko p. Józefowi Kozłowskiemu, który miał się gdzieś wyrazić, że p. Aleksander Hauke popełnił nadużycia w b. kasie pożyczkowej w Sielcu. P. A. Hauke uczuł się tem dotknięty i oddał sprawę do sądu.

Jako pełnomocnik p. Aleksandra Haukego występował mecenas dr. A. Pawełek, a p. Józef Kozłowski, majster kowalski z Sielca, bronił się sam.

Pierwszy zeznawał świadek Wdowski, który złożył następujące zeznanie:

— W czasie sprawy Haukego w Sądzie okręgowym p. Kozłowski wyraził zdziwienie, że świadczą po stronie Haukego, przyczem nazwał Haukego złodziejem i twierdził, że gdy Hauke pracował w towarzystwie pożyczkowo - oszczędnościowym, dopuścił się nadużyć, na co on Kozłowski ma dowody.

Mec. Pawełek: Czy Kozłowski mówił, że Hauke dopuścił się kradzieży, czy nadużycia?

Świadek: Nie pamiętam dokładnie, jak mówił. Powiedział, że Hauke jest złodziejem i dopuszczał się nadużycia.

Mec. Pawełek: Pan rozumiał powiedzenie Kozłowskiego, że Hauke ukradł.

Świadek: Kozłowski mówił, że Hauke popełnił nadużycie, a ja zastrzegałem, aby nie rozpowiadał tego.

Oskarżony J. Kozłowski: Pan sam mówił, że Hauke jest nie w porządku.

Zeznaje następny świadek ks. prob. Smurzyński z Sielca, którego zeznania zanotowano protokularnie:

— Od działalności kasy stałem dość daleko. Wiem, że pracował jakiś czas Aleksander Hauke, ale szczegółów jego działalności nie znam. O żadnych nadużyciach w czasie urzędowania Haukego nie słyszałem.

Św. Jan Regielli: Byłem na sprawie w Sądzie okręgowym. P. Kozłowski mówił o A. Haukem, że jest złodziej, bandyta i musi go nauczyć.

Mec. Pawełek: Czy nie było mowy o kasie w Sielcu?

Św.: Nie pamiętam. Coś mówił o brakach pieniężnych w kasie...

Mec. Pawełek: Nie pytał pan p. Kozłowskiego, czy dowody przedstawi?

Św.: Nie.

Mec Pawełek: Nie zdziwiło Pana powiedzenie p. Kozłowskiego?

Św.: Nie.

Następnie zeznawał św. Choiński Jan, który słyszał, jak p. Kozłowski zaczął urągać Haukemu i świadek odszedł, bo nie chciał słuchać.

Mec. Pawełek: Czy nie zarzucał p. Kozłowski czego Haukemu?

Świadek: Wspomniał coś o kasie, ale nie pamiętam co.

Z kolei zeznawał świadek Wojciech Trzmiel, urzędnik Tow. hr. Renard.

— W kasie pożyczkowo oszczędnościowej w Sielcu byłem kasjerem, a p. Aleksander Hauke buchalterem. Postanowiono na zarządzie, aby zwrot pożyczek od poszczególnych osób przyjmowany był przez dwie osoby: kasjera i buchaltera. Tymczasem p. Hauke odbierał sam, pieniądzy tych nie notował w książkach buchalteryjnych i kasjera nie powiadamiał. Na jaw to wyszło, gdy przyszła pewna kobieta płacić drugą ratę, a okazało się, że pierwszą ratę już wpłaciła, która nie była odnotowana. Wówczas wyszło na jaw nadużycie.

Sędzia: Czy było więcej takich wypadków?

Świadek: Były.

Mec. Pawełek: Kiedy to było?

Świadek: Ja panu nie będę odpowiadał, ja tu przed sądem zeznaję...

Sędzia komunikuje świadkowi, że mec. Pawełek ma prawo zadawać pytania.

Świadek: To było w roku 1913 — 1914, wszystko jest w protokułach.

Mec Pawełek: A dlaczego do Sądu nie oddano sprawy?

Świadek: Brat Aleksandra Haukego p. Edmund Hauke był prezesem kasy — i on tuszował te sprawy. Na posiedzeniu rady nadzorczej był p. Edmund i prosił nas o nieoddawanie sprawy prokuratorowi.

Zeznanie świadka zanotowane zostało w protokułach następująco:

— W r. 1913 — 1914, kiedy Hauke był buchalterem kasy pożyczkowo-oszczędnościowej, stwierdzone zostało w 2 czy 3 wypadkach, że raty pożyczki wpłacane przez dłużników odnotowane były, jako wpłacone w ich książeczkach i pokwitowane przez Haukego, natomiast w księgach kasy sumy te nie figurowały. Wyszło na jaw, gdy ten sam dłużnik przyszedł płacąc następną ratę pożyczki. Sumy te Hauke pokrył. Sprawy sądowej Kasa nie wytaczała. Jak się Hauke tłomaczył, dlaczego nie odnotowywał w książkach, nie pamiętam. Po tym wypadku Hauke niedługo pracował, bo został usunięty. Zaznaczam, że sprawa do sądu nie została oddaną tylko dlatego, że ówczesny prezes brat Aleksandra Haukego, Edmund Hauke, starał się sprawę zatuszować. P. Feliks Wieczorek był przewodniczącym komisji rewizyjnej.

Po zeznaniach świadka Trzmiela mec. Pawełek prosi sąd o odroczenie sprawy i wezwania na świadków p. Felicjana Wieczorka oraz p. Teofila Kowalskiego, którzy w owym czasie byli członkami rady nadzorczej. P. Józef Kozłowski zgadza się na odroczenie, ale prosi o przesłuchanie jeszcze świadka Szczepana Gęborka.

Św. Gęborek Szczepan. W r. 1914 buchalterem był p. Aleksander Hauke, a kasjerem p. Trzmiel. W roku 1914 wykryta została afera. Ludzie wpłacali na książeczki po 10, 15 i 7 rubli Hauke pieniądze brał a do książki kasowej nie wpisywał. Pewnego dnia kasjer przekonał się, że dzieją się nadużycia. Przyszła kobieta płacić piątą ratę, a w książkach poprzednie raty nie były odnotowane, a w jej książeczce podpisany był A. Hauke.

— Zdarzył się inny wypadek — mówił świadek — Aby ułatwić w pracy kasjerowi, przyjęto kasjerkę, jego córkę. Prezesem kasy był wówczas Edmund Hauke, brat Aleksandra. Pewnego dnia do kasjerki zgłosiła się kobieta z książeczką, na którą miała pobrać 300 rb. W książeczce tej Aleksander Hauke sfałszował podpis brata. Kasjerka zauważyła fałsz i pieniędzy nie wypłaciła i książeczkę zatrzymała. Zarząd nie miał prawa uchwalać nawet takich pożyczek. Świadek żądał wówczas na posiedzeniu oddania sprawy prokuratorowi.

— Prezes Kasy, p. Edmund Hauke, prosił wówczas, aby sprawy nie oddawać do sądu, że Aleksander jest młody i zepsuje się mu życie. Na posiedzeniu jednak postanowiono Aleksandra Haukego z miejsca wydalić. Panu Kozłowskiemu, (ponieważ do kasy były 2 klucze) polecono rano pójść do Kasy i nie wpuszczać Haukego. P. Kozłowski rano poszedł i zamknął się na klucz w pokoju, gdzie była kasa, pozostawiając klucz w drzwiach. Gdy Hauke przyszedł, próbował wejść. Ale p. Kozłowski powiedział, że złodzieja do kasy nie wpuści. Aleksander Hauke rozłościł się, wybił szybę i zrobiła się wielka awantura. Gwałtu było b. dużo.

Haukemu wypłacono jeszcze 50 rb. i więcej go w kasie nie było.

Mec. Pawełek: A może świadek ma w tej karteczce zanotowane nazwisko tej kobiety? (świadek, człowiek starszy wiekiem, niektóre fakty wynotowane miał w karteczce).

Świadek: Nie, nie pamiętam nazwiska.

Mec. Pawełek: To może nazwisko tej kobiety jest w protokułach?

Świadek: Toż mówiłem, że brat Aleksandra Haukego p. Edmund Hauke, prezes Kasy prosił, aby zatuszować. Na skutek jego interwencji w protokułach nie zamieszczono. Brat Aleksandra Haukego p. Edmund bardzo prosił nas, bo ja i p. Kozłowski domagaliśmy się oddania sprawy do prokuratora.

Mec. Pawełek: A kto był jeszcze wówczas w radzie nadzorczej?

Świadek: Było jeszcze kilka osób. Niektóre już powymierały.

Mec. Pawełek: Aha, powymierały...

Świadek: ...Ale jeszcze kilka żyje, bo ja byłem, p. Kozłowski, p. Wieczorek, p. Kowalski, no i są protokuły.

Sąd postanowił odroczyć sprawę i w drodze rekwizycji przesłuchać b. kasjerkę p. Marję Szczęsną, która mieszka obecnie pod Warszawą, oraz wezwać na świadków na rozprawę pp.: F. Wieczorka i Teofila Kozłowskiego.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

1 Sobota	**Dziś** Ignacego B. M.
	Jutro Oczyszczenie N. M.
	Wschód słońca 7 m. 18.
	Zachód „ 16 m. 21.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Dzika miłość".
Kino „Wawel" — „Ludzie nocy".
Kino „Sfinks" — Tragedja błazna.
Kino „Momus" — Kobieta która grzechu pragnie.
Kino „Pogoń" — „Intrygant".
Kino „Uciecha" — „W nocnym lokalu".
Kino „Czary" — „Miłość kozaka".

× **W DODATKU POWIEŚCIOWYM** pt. „Północ pod Londynem" na stronicach 89 i 91 przestawiono dwa wiersze, a mianowicie: wiersze ze stronicy 91, zaczynające się od „wołać...." i od „ni...", powinny być umieszczone na stronicy 89 na dole bezpośrednio po wierszu „— Coś chwyciło mnie..."

× **DOSTĘP DO MORZA A MOCARSTWOWA POLSKA.** Pod takim tytułem wygłosił odczyt onegdaj w Dąbrowie Górniczej w sali „Ogniska" red. Stefan Arnold na zebraniu Młodych Obozu Wielkiej Polski. Odczyt wysłuchany był z dużem zainteresowaniem zebranych.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Sobota dnia 1.2 — „Madame Butterfly" o godzinie 19.30 występ Zamorskiej.

Niedziela dnia 2.2. — Koncert bałałajkowy o godzinie 12.30.

Niedziela dnia 2.2. — „Trubadur" o godzinie 15.30 występ Zamorskiej.

Niedziela dnia 2.2 — „Sekretarka pana prezesa" o godzinie 19.30.

Poniedziałek dnia 3.2 — „Maman do wzięcia" o godzinie 19.30.

Wtorek dnia 4.2 — „Baron Trenk" (dzień aktora) o godzinie 19.30.

Środa dnia 5.2 — „Luiza" premjera o godzinie 19.30.

Czwartek dnia 6.2 — „Maman do wzięcia" o godzinie 19.30.

× **AKADEMJA KU CZCI P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ** staraniem Związku pracy obywatelskiej kobiet, oddziału w Sosnowcu, odbędzie się w dn. 5 bm. o godz. 19 w sali teatru miejskiego. Na program złożą się: prelekcja dr. Z. Madeyskiego, prezydenta m. Dąbrowy, produkcje chóru „Lira" i orkiestry gim. Staszica pod batutą prof. W. Powiadowskiego, śpiew solowy i deklamacje uczenic gim. p. II. Rzadkiewiczowej i im. E. Plater. Miła ta impreza zgromadzi niewątpliwie szerokie rzesze, ze wszystkich sfer naszego społeczeństwa, które w ten sposób da wyraz swych uczuć i szacunku dla Głowy państwa. Bilety w cenie od 3 zł. do 0.50 gr. loża 18 zł. do nabycia w księgarni p. Regulskiej ul. 3-go Maja 7. Całkowity dochód przeznacza się na akcje opieki nad matką i dzieckiem.

Program radjowy

SOBOTA 1 LUTEGO.

KATOWICE.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonych.
13.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
16.20 — Komunikaty Towarzystwa Czytelni Ludowych.
16.25 — Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci. Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych. (Helena Reutt - Tymieniecka).
17.00 — Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie.
18.00 — Słuchowisko dla dzieci p. t. „Najpiękniejsza podróż Ignasia Kupczyka" — E. Zarembiny z Warszawy.
19.00 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.20 — Intermezzo muzyczne.
19.30 — Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. Stanisław Steczkowski.
19.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie.
20.00 — Prof. dr. Kazimierz Simm, Doc. Uniw. Jag.: „Ze świata przyrody — Z psychologji owadów" — cz. II.
20.30 — Muzyka lekka z Warszawy.
22.00 — Feljeton z Warszawy.
22.15 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
22.35 — Komunikaty prasowe P.A.T. z Warszawy.
23.00 — Muzyka taneczna z Warszawy.

× **Z ŻYCIA PODOFICERÓW REZERWY W BĘDZINIE.** Otrzymaliśmy następujący komunikat: Zawiadamiamy szanownych kolegów, że lokal nasz w Będzinie mieści się przy ul. Modrzejowskiej, Hale Targowe, w lokalu T-wa rzemieślniczego i czynny jest w poniedziałki i czwartki od godz. 19 do 21, w którym to czasie przyjmuje zapisy na członków i udziela wszelkich wyjaśnień zarząd.

× **PRZEJMOWANIE ROBOT ULENOWSKICH.** Od kilku dni przedstawiciele Polskiego Instytutu wodociągowego i kanalizacyjnego w Warszawie badają jakość robót kanalizacyjnych i wodociągowych w Sosnowcu, wykonanych przez firmę Ulen et Co. Po ukończeniu prac odbiorczych opiszemy zostanie odpowiedni protokół.

× **SPRAWA SIEROCIŃCA W ZĄBKOWICACH.** W dniu wczorajszym odbyło się w Magistracie dąbrowskim posiedzenie komisji właścicieli sierocińca w Ząbkowicach, utrzymywanego przez miasta Zagłębia. Na posiedzeniu omawiano szereg spraw, dotyczących dalszego prowadzenia sierocińca, a między innemi nastąpiła zmiana kuratora sierocińca, gdyż wobec kategorycznego zrzeczenia się mandatu przez Dąbrowę, kuratorjum powierzono Sosnowcowi. W roku bieżącym gospodarka w sierocińcu zostanie zreorganizowana.

× **Z WALNEGO ZEBRANIA IZBY P. H.** W streszczeniu przemówienia p. prezesa Gadomskiego, podanem przez K. Z. w ub. czwartek, wkradła się pomyłka drukarska. W odnośnem ustępie zniekształcono treść przez opuszczenie kilku wyrazów, a mianowicie miało być: „....w rok 1930 wstępujemy pod niepomyślnemi auspicjami, nie brak jednak i optymistycznych przesłanek, a to ze względu....."

× **LEGENDY O MATCE BOSKIEJ.** W niedzielę dnia 2 lutego, po nieszporach, o godz. 4 popołudniu w sali Domu katolickiego przy ulicy Kościelnej, wygłosi prelekcję ks. dr. Ufniarski p. t. „Legendy o Matce Boskiej". Każda legenda będzie ilustrowana przeźroczami. Bilety będą do nabycia jedynie tylko w dniu prelekcji przy kasie już od godz. 3 popołudniu. Wstęp wyniesie dla pierwszych czterech rzędów krzeseł po 1 zł., reszta miejsc po 25 gr.

ZMIANY W ŚWIATOWYM PRZEMYŚLE TŁUSZCZOWYM.

W końcu ub. r. doszło w Londynie do porozumienia między Unją Margarynową łączącą trzy wielkie holenderskie koncerny tłuszczów Jürgen-van den Bergh - Schicht w łącznym kapitale zakładowym 37,5 milj. funt. sterl. a olbrzymim koncernem angielskim Lever Brothers, który jako holdingowe towarzystwo posiada kapitał zakładowy o wysokości 58,5 milj. funt. sterl. W rezultacie dokonana została fuzja, drogą zorganizowania nowego towarzystwa holdingowego Unilever Limited L. t. d. w Londynie o kapitale zakładowym 11,6 milj. funt. sterl. O potędze tej organizacji świadczą kapitały zakładowe przedsiębiorstw holdingowych, których faktyczna wartość przekracza 200 milj. funtów sterlingów.

Skutki dokonanej w Londynie koncentracji odczuje niewątpliwie i Polska, gdyż na naszym obszarze celnym Unilever L. t. d. posiada 4 przedsiębiorstwa. 59

Panika wśród posiadaczy
100 DOLAROWEK.

Wiadomość o wykryciu wielkiej afery z fałszowaniem 100 dolarowych banknotów amerykańskich, tak po mistrzowsku przeprowadzona przez bolszewików, wywołała w sferach handlowych, a zwłaszcza między posiadaczami tych banknotów niebywały popłoch, szczególnie kiedy dowiedziano się o nieprzyjmowaniu przez banki banknotów 100 dolarowych.

Jak twierdzą zainteresowani, fałszywe banknoty są ścisłą kopją oryginału i tak świetnie wykonane, że dopiero bank amerykański przy wycofywaniu banknotów będzie mógł ustalić, które z nich są fałszywe i ile wogóle puszczono ich w obieg.

W związku z ujawnieniem fałszerstwa, okazuje się, iż obecnie lokowanie majątku nawet w dolarach nie jest pewne, a pozatem niema gwarancji, czy i inne mocne waluty również nie są podrabiane, zwłaszcza wobec ujawnionego mistrzostwa bolszewików w tych sprawach, którzy, jak zwykły rzezimieszek, próbują podrabianiem monety ratować się od ostatecznej zagłady.

× **NA ROZPRAWĘ SĄD. PPS-LEWICY** która rozpocznie się w Sądzie okręgowym we wtorek 11 lutego i potrwa prawdopodobnie przez dwa tygodnie, wstęp dla publiczności będzie za biletami podpisanymi przez przewodniczącego rozprawy p. sędziego Sokólskiego.

× **STOWARZYSZENIE MĘŻÓW KATOLICKICH** w Sosnowcu urządza zabawę taneczną w dniu 1 lutego w sali „Domu chrześcijańskiego", dawniej kino „Zagłoba". Początek zabawy o godz. 9 wiecz. Czysty zysk z zabawy przeznacza się na ufundowanie sztandaru dla Stowarzyszenia. Wstęp tylko za zaproszeniami. Wejście 2 zł.

× **WALNE ZEBRANIE METALOWCÓW.** W niedzielę 2 lutego o godz. 2 popołudniu w pierwszym, a o godz. 3 w drugim terminie odbędzie się walne zebranie członków Związku metalowców Zjednoczenia zawodowego polskiego w Sosnowcu, ul. Marjacka 1, wejście na salkę od podwórza.

× **O CENĘ MIĘSA W WOJKOWICACH KOM.** Piszą nam z Wojkowic: Dopóki komisja cennikowa w Sosnowcu co pewien czas podwyższała cenę mięsa, rzeźnicy tutejsi byli zawsze należycie poinformowani o nowych cenach i skwapliwie wprowadzali je w życie. Aliści zaszedł niezwykły wypadek: komisja obniżyła cenę mięsa do 2 złotych za kilogram! A jakkolwiek nowe ceny obowiązują już od kilkunastu dni, do Wojkowic wieść ta trafić nie może i rzeźnicy w dalszym ciągu pobierają ceny od zł. 2.40 do 2.60 za kg. Możeby powołane do tego czynniki zainteresowały się bliżej tą sprawą i pouczyły pp. rzeźników, iż kto stosował się do zwyżek komisji cennikowej, winien obecnie zastosować się i do zniżki.

× **„ARLEKIN" W SOSNOWCU.** Komunikują nam: W dniu 2 lutego rb. w sali teatralnej przy ul. Dęblińskiej w Sosnowcu nastąpi otwarcie stałego teatrzyku rewjowego pod nazwą „Arlekin". Teatrzyk ten, przeznaczony dla najszerszych warstw społeczeństwa, będzie miłą rozrywką dla mieszkańców Zagłębia, którzy za tanie pieniądze będą mieli możność oglądania dwugodzinnego bajecznie urozmaiconego programu, okraszonego świetnym humorem i ciętą satyrą. Wysoki poziom artystyczny, dobór sił oraz tanie bilety wstępu (od 1.50 do 5 zł.) gwarantują tej nowej placówce rzetelne powodzenie.

× **ODCZYT W KÓŁKU ROLNICZEM W CZELADZI.** Tymczasowy zarząd wznowionego Kółka rolniczego w Czeladzi urządza jutro zebranie rolników, na które ma przybyć referent rolniczy Sejmiku będzińskiego, celem wygłoszenia odczytu.

× **ODZNACZENIA W POLICJI.** Rozkazem nr. 118 komendanta wojewódzkiego P. P. za gorliwą pracę około podniesienia stanu sanitarnego kraju dostali pochwałę: asp. Stanisław Bieńkowski, kierownik komisarjatu w Czeladzi, oraz z tegoż komisarjatu przod. August Glenc i st. post. Jan Cieśla.

× **O CENY W AUTOBUSACH.** Otrzymujemy następujące pismo: Ruch autobusowy na linji Będzin — Grodziec — Wojkowice Komorne stale wzrasta, a liczba autobusów, kursujących pomiędzy temi miejscowościami dochodzi już podobno do 12. Niestety, w dziedzinie cen, pobieranych za bilety, panuje tu niesłychany wyzysk, zwłaszcza na linji Grodziec — Wojkowice. Odległość pomiędzy Grodźcem a Wojkowicami (przystanek koło „Zawartki") wynosi zaledwie 2 kilometry, a pobiera się za ten odcinek drogi 50 groszy, gdy jednocześnie za odcinek drogi pomiędzy Będzinem i Grodźcem, mającym powyżej 4-ch kilometrów długości płaci się również 50 gr. Istnieje podobno jakiś urząd, który wydaje koncesje autobusowe, zatwierdza cenniki itp., możeby więc urząd ten zechciał zadać sobie trud sprawdzenia długości odcinków drogi, na których odbywa się wspomniana komunikacja i wyznaczył ceny, odpowiednio do długości drogi.

Skutek judaszowych pieniędzy.
Próby wywołania zamętu na terenie Zagłębia.

Przed kilku dniami pisaliśmy o zamierzeniach komunistów, którzy pragnąc wyzyskać niekorzystną sytuację w przemyśle, postanowili rozwinąć wśród bezrobotnych agitację w kierunku sprowokowania burd i ekscesów, a co chciano wywołać za pomocą nielegalnych zebrań, wieców i demonstracyj.

W związku z tem zauważono ciekawe, zresztą nie nowe, zjawisko, mianowicie zasilenie środowiska komunistycznego pieniędzmi, w następstwie czego agitatorzy komunistyczni nietylko dobrze się ubrali, lecz zaczęli ukazywać się w podmiejskich restauracjach i „fundować" znajomym.

To był jedyny realny wynik projektowanych zamierzeń, bo jeżeli chodzi o inne wystąpienia, spaliły one, jak łatwo było przewidzieć, na panewce.

Przedewszystkiem zawiedli całkowicie posłowie komunistyczni, z czego chlebodawcy ich i rozkazodawcy wyciągną niewątpliwie właściwe konsekwencje. Widywano stale tych osobników w różnych miejscowościach Zagłębia, lecz na jakiekolwiek wystąpienie żaden z nich się nie zdobył, gdyż z doświadczenia na własnej skórze wiedzą, że to dziś robotnikowi także nie można wierzyć. Taki pan poseł idzie do robotnika z mądrą nauką i zbawieniem, a ten zamiast podziękowania, dobiera się do skóry zbawcy.

Pozatem policja jest niegrzeczna i nie umie uszanować swobody ruchów pana posła, lecz stale depcze mu po piętach, co ludzi nerwowych może wyprowadzić z równowagi. Ponieważ posłowie wykazali zupełną abstynencję, cały ciężar akcji spadł na barki miejskich kundli, aliści i ci nie spisali się tak, jak liczyli na to ich chlebodawcy.

Owszem, tu i ówdzie kręcił się taki łobuziak, lecz zadanie swe wykonywał z widoczną trwogą, a na widok munduru policyjnego momentalnie znikł, pozostawiając bezrobotnych własnemu losowi.

Ludzie niewtajemniczeni, mogliby sądzić, iż komuniści dążą do tego, aby bezrobotni upominali się o lepszą opiekę i pomoc, względnie o danie im pracy. Nic podobnego. Oczywista musiano bezrobotnych i w tym kierunku podżegać, naczelnem jednakże hasłem, z którem bezrobotni mieli wyjść na ulicę, miał był protest przeciwko zapowiedzianemu w Sądzie owantury przed Magistratem, co z miejsca zlikwidowała policja.

Z tych wszystkich zamierzeń udało się jedynie wywołać krótkotrwałe i bez znaczenia burdy w Zawierciu, a wczoraj w Sosnowcu, gdzie gromada wyrostków zamierzała wywołać awantury, co z miejsca zlikwidowała policja.

Pozatem wszędzie panuje spokój, a w innych miejscowościach nie stwierdzono nawet jakichkolwiek zamierzeń w kierunku prowokowania bezrobotnych. Słowem, łajdackie knowania zawiodły i komuniści już nawet między bezrobotnymi nie znajdują posłuchu.

Uchwały komisji cennikowej
nie są respektowane w handlu mięsem wołowem.

Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę, że decyzje komisji cennikowej pow. Będzińskiego ustalające ceny na poszczególne produkty, są właściwie tylko... teoretyczne. W praktyce dzieje się zupełnie inaczej, a w szczególności jeżeli chodzi o mięso wołowe.

Nie jesteśmy zwolennikami polityki cennikowej. Jest to anomalja, która na zachodzie nie istnieje. Nie mniej jednak dopóki takie prawo istnieje, nie usunięte przez władze, dopóki życie gospodarcze nie jest jeszcze unormowane, nie można kpić ze społeczeństwa, które z prasy dowiaduje się o jednych cenach, a gdy idzie kupować dowiaduje się o innych cenach.

Obecnie nastąpiła reorganizacja komisji cennikowej pow. Będzińskiego, na podstawie nowego regulaminu wojewódzkiego. Onegdaj odbyło się w Sosnowcu posiedzenie tej komisji cennikowej, która zorganizowała się na nowych podstawach. W skład komisji wchodzić będą przedstawiciele konsumentów, (reprezentanci związków zawodowych, samorządów, spółdzielni spożywczych i t. d.) oraz przedstawiciele zainteresowanych gałęzi handlu. Przedstawiciele ci wchodzą do komisji w równej liczbie.

Omawiano również sposób w jaki można doprowadzić do przestrzegania cen ustalonych przez komisję. Stwierdzono, że bez współdziałania społeczeństwa nie da się nic zrobić. Społeczeństwo powinno komunikować odpowiednim władzom policyjnym w wypadkach niestosowania się do decyzji komisji.

Jak już zaznaczyliśmy najgorzej przedstawia się sytuacja w handlu miesm. Właściciele jatek mięsem wołowem uprawiają na tle wzajemnej konkurencji dziwne harce, które przedewszystkiem odbijają się na skórze konsumenta.

Podzieliwszy mięso na kilka gatunków, sprzedawcy mięsa wołowego, gdy kto zażąda po cennikowej cenie dają takie ochłapy, z których absolutnie nic zrobić nie można. Mięso odpowiednie kosztuje około 4 zł. za kilogram, a cennikowe... 2 zł.

W dniu 23 stycznia r. b. sami właściciele jatek z mięsem wołowem zaproponowali na posiedzeniu komisji cennikowej obniżenie z 2 zł. 60 gr. na 2 zł. za kilogram. Taką cenę ustalili na okres 2 tygodni do 7 lutego r. b. Na drugi dzień kilku innych rzeźników ogłosiło w prasie, że się nie solidaryzują z tą uchwałą i sprzedawać będą mięso nadal po 2 zł. 60 gr. W związku z tem, czy pod wpływem innych czynników, inicjatorzy ustalenia ceny na 2 zł. za klg. zgłosili memorjał z propozycją zwołania komisji cennikowej dla ustalenia nowej ceny na mięso.

Komisja cennikowa na onegdajszem posiedzeniu rozpatrywała tę sprawę i powzięła uchwałę, że skoro sami rzeźnicy zaproponowali cenę 2 zł. za kilogram, a ceny na bydło dotychczas nie uległy zwyżce, to niema potrzeby skracać tego terminu 2 tygodniowego i cenę 2 zł. za kilogram mięsa wołowego komisja cennikowa utrzymała do dnia 7 lutego r. b.

Nowa komisja cennikowa zorganizowana na podstawie nowego regulaminu zajmie się w najbliższym czasie sprawą rozgatunkowania mięsa wołowego, ustalenia nowych dokładek, kości i t. p. W tym względzie bowiem istnieje duża dowolność.

Komisja cennikowa pozatem nosi się z zamiarem stworzenia specjalnej jatki doświadczalnej, któraby umożliwiłaby orientowanie się w kalkulacji cen. Stwierdzić przytem trzeba, że największą przeszkodą w uregulowaniu handlu mięsem wołowem jest podział na koszerne i niekoszerne. I bodaj to jest istotną przyczyną monopolizacji w jednych rękach handlu mięsem wołowem.

Aresztowania
W SOSNOWCU.

Podczas ostatnich dwóch dni policja śledcza w Sosnowcu dokonała szeregu aresztowań. Wśród aresztowanych znajdują się różne typy.

Między innemi zatrzymano znanego już ze swych występów na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, a nawet i Łodzi, niejakiego Józefa Maculewicza, bez stałego miejsca zamieszkania, który zajmuje się praktyką lekarską. W swoim czasie dość obszernie pisaliśmy o metodach leczenia stosowanych przez Maculewicza. Jednem z najczęściej zalecanych przez niego lekarstw była wódka. Ten sam „lekarz" oskarżony jest pozatem o współudział w kradzieży książek, dokonanej z bibljoteki adwokackiej przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Drugim zkolei aresztowanym jest mieszkaniec Łodzi, Chaim Białostocki. Łodzianin oskarżony jest o sfałszowanie podpisów na wekslach A. Altmana, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Targowej 6. W czasie swego krótkiego pobytu w Sosnowcu Białostocki zdążył wystawić fałszywych weksli na sumę około 2000 zł.

Poza aresztowaniem Maculewicza i Białostockiego w ręce policji wpadli miejscowi złodzieje. I tak: w nocy z 29 na 30 ub. m. zostali ujęci na gorącym uczynku, w chwili włamania do kantorku właściciela składu drzewa przy ul. Modrzejowskiej 20 w Sosnowcu Dawida Ferensa dwaj złodzieje recydywiści: Kazimierz Sochaczek (Tabelna 2) i Mieczysław Wójcik (Kuźnica 5).

Taki sam los spotkał 19-letniego Mieczysława Grybera, mieszkańca Sosnowca (Piłsudskiego 128), który systematycznie kradł węgiel z wagonów na stacji towarowej Pogoń.

Bogatą tę kolekcję uzupełnił 24-letni Józef Kolczyk, mieszkaniec Sławkowa, poszukiwany przez tamtejszą policję za szereg dokonanych kradzieży. Kolczyk został aresztowany podczas kontroli melin złodziejskich w Sosnowcu przez policję.

Całe „dobrane" towarzystwo policja przekazała władzom sądowym.

× **NIE TASAMA OSOBA.** W związku z artykułem, zamieszczonym w numerze K. Z. z dn. 30 ub. m. pt. „Daj mi pan 3 złote i będziemy kwit" wyjaśniamy, że p. Stanisław Wyderka, zamieszkały w Czeladzi przy ul. Kościelnej nr. 6 z bohaterem zajścia, osobnikiem tego samego nazwiska nie ma nic wspólnego.

× **POŻAR.** Wczoraj o ogdz. 7.25 rano w sklepie Salomona Langera w Sosnowcu (Warszawska 10) wskutek wadliwej budowy komina wybuchł pożar. Ogień ugasiła miejska straż zawodowa. Straty dotychczas nieustalone.

CO LEPSZE?

— Czy to nie może gniewać człowieka, jeśli się ma żonę, umiejącą doskonale gotować, która jednak tego robić nie chce?

— O wiele gorzej jest mieć żonę, która wcale nie umie gotować i usiłuje to robić!

W Będzinie

Papier listowy w najlepszych gatunkach nabyć można tylko w Sklepie Polskim przy ulicy Małachowskiego 7.

Kronika Zawiercia.

× TOW. „LIRA". Na ostatniem walnem zebraniu Tow. śpiewaczego „Lira" w Zawierciu wybrano nowy zarząd w składzie następującym: prezes p. Michał Waga, wiceprezes p. L. Konopka, sekretarz p. S. Kubara, skarbnik p. W. Strzałkowski, kierownik sekcji dramat. p. R. Gwóźdź, gospodarze p. St. Moskwianka i J. Barczyk. Komisja rewizyjna: pp. A. Wnuk, M. Benben i St. Nowak. Nowemu zarządowi ślemy życzenia owocnej pracy dla pieśni polskiej.

× POWRÓT DO URZĘDOWANIA. Zawieszony w swoim czasie komornik tutejszy p. A. Kossek, został zrehabilitowany i powrócił z dn. 25 ub. m. do swych czynności.

× KURSY OŚWIATOWO - GOSPODARCZE. Od dnia 6 stycznia rb. odbywają się w powiecie naszym 5-dniowe kursy oświatowo - gospodarcze dla gospodyń. Dotychczas kursy takie odbyły się w Kromołowie, Rokitnie Szlacheckiem, Niegowonicach i Przeczycach. Najbliższe kursy odbędą się 2 lutego w Nowej Wsi, 9 lutego w Żelisławicach. Celem kursów jest nauka nowoczesnego gospodarstwa domowego, prowadzenie racjonalnej, higjenicznej kuchni, umiejętność hodowli drobiu oraz wszystkiego, co wchodzi w zakres gospodarstwa domowego. Wykłady prowadzą trzy instruktorki-specjalistki z Centr. Tow. organizacyj i kółek rolniczych z Warszawy, które odbyły studja w kraju oraz w Szwecji i Danji. Frekwencja na kursach bardzo żywa. Zakończenie każdego kursu odbywa się uroczyście, przyczem słuchaczki prezentują sporządzone przez siebie potrawy, pieczywo itp. Pożądanem byłoby bardzo, aby kurs taki mógł się odbyć w Zawierciu dla gospodyń miejskich. Od 1 kwietnia Tow. rolnicze angażuje stałą instruktorkę, która prócz kursów organizować będzie również Koła gospodyń wiejskich.

× BAL „LUTNI". Przypominamy o dzisiejszym balu „Lutni", który odbędzie się w Domu ludowym o godz. 9 wiecz. Mnóstwo niespodzianek i atrakcyj urozmaici tradycyjną zabawę sympatycznych śpiewaków.

× KURS ROLNICZO - SPOŁECZNY. 29 stycznia rb. zakończony został 10-dniowy kurs rolniczo - społeczny, urządzony staraniem tutejszego Towarzystwa rolniczego i Sejmiku pow. w Koziegłowach. W kursie uczestniczyło 42 słuchaczów ze sfer rolniczych, przeważnie młodzież. Wykładowcami byli: p. Słociński — uprawa ziemi, hodowla świń i królików, p. Zdz. Domański, instruktor T. R. — hodowla bydła, drobiu, nawożenia, praca społeczna, p. W. Wereszczaka — ogrodnictwo i sadownictwo, pp. dr. Nowak i dr. Piątkowski — higjena, ratownictwo, weterynarja, insp. Wochtman — pomannictwo, insp. Stefański — samorząd. W uroczystości zakończenia kursu wzięli udział przedstawiciele Sejmiku pow. i Okręg. Tow. rolniczego. Kurs przysporzył naszemu powiatowi dzielnych przodowników rolniczych i społecznych.

× KONCERT SOLISTÓW. W dniu 2 lutego na rzecz kościoła w Zawierciu będzie urządzony wspaniały koncert solistów. Udział w koncercie biorą pierwszorzędne siły muzyczne. Pierwsze numery programu wykona pianista-wirtuoz p. Stanisław Chętkowski, którego niezrównana technikę i wysoki artyzm muzyczny miały możność podziwiać inne miasta. Drugim solistą będzie p. Tadeusz Wawrzynowicz, skrzypek-wirtuoz, którego głęboki ton, połączony z bogatą interpretacją granych utworów znajdzie miły oddźwięk w słuchaczach. Następnie zostanie odśpiewanych kilka utworów kościelnych i świeckich. Akompanjament do skrzypiec i śpiewu będzie spoczywał w rękach wytrawnego pianisty prof. Włodzimierza Ormickiego. Wreszcie szereg utworów Noskowskiego i Verdiego wykona ks. prof. Stanisław Kopeć, obdarzony pięknym, dźwięcznym tenorem. Wobec powyższego całość zapowiada się bardzo ładnie i będzie mogła zadowolić nawet wybredne go słuchacza. Ze względu więc na cel i bogaty program należy się spodziewać, że sala T. A. Z. wypełniona będzie po brzegi.

× KURSY HODOWLANO - SPÓŁDZIELCZE. Dzięki zabiegom Okręg. Tow. rolniczego odbędą się w naszym powiecie kursy hodowlano - spółdzielcze, które prowadzić będą inspektorzy Rady Okręg. T. O. K. R. w Kielcach: p. Bohdan Olszewski, inspektor hodowlany i p. Pisarzewski, inspektor spółdzielczy, łącznie z miejscowymi instruktorami. Program kursów następujący: 3 lutego w Kromołowie, 4 lutego we Włodowicach, 5 lutego w Koziegłowach, 6 lutego w Pińczycach, 7 lutego w Mierzęcicach, 8 lutego w Żarkach. Przewidywane jest omówienie i zorganizowanie powiatowej zlewni mleka w Zawierciu, do której przystąpiłyby wszystkie mleczarnie okoliczne. Jest to sprawa pożądana zarówno dla producentów, jak i konsumentów. Zlewnia taka ułatwi bowiem zbyt mleka, przestanie rolnika absorbować troską o sprzedaż, wskutek czego będzie on mógł zająć się intensywniej hodowlą.

× SKARGI PŁATNIKÓW. Płatnicy podatków narzekają, że w obecnych dość ciężkich czasach, gdy trudno zdobyć się na punktualne uiszczenie danin obowiązujących, stale przez urzędy nagabywani są o ofiary na najrozmaitsze cele. Zdarza się, że w jednym gmachu urzędujące dwa pokrewne urzędy proponują temu samemu interesantowi rozmaite znaczki, cegiełki itp. Zbieranie datków i ofiar przez urzędy jest pewnie najłatwiejszem, ale czy naprawdę celowem i właściwem? Do urzędów przychodzą osobiście drobni kupcy i rzemieślnicy. Bogate firmy załatwiają swe interesy przy pomocy korespondencji, pocztą lub przez swoich urzędników. Składki płacą więc ciągle ci sami, których nie zawsze stać na to. Wszak istnieją najrozmaitsze organizacje społeczne, czyż nie lepiej one załatwią rozprzedaż różnych cegiełek, czy nie łatwiej im trafić do ludzi zamożnych?

× ZNÓW SZYBY. Wład. Makura wybił w oknie Józefy Trąbskiej (ul. Stefanji 1) cztery szyby. Ostrożniej ze szkłem!

× NA DWORCU. Bolesław Markowski, po spożyciu nadmiernej porcji alkoholu taki okazał się wojowniczy, że policja w obawie o pasażerów na dworcu kolejowym poprosiła go, aby wypoczął w areszcie miejskim do wytrzeźwienia.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

W sprawie podatku dochodowego na r. 1930

Naczelnik Wydziału skarbowego podaje do publicznej wiadomości, że termin do składania zeznań o dochodzie do wymiaru podatku dochodowego na rok podatkowy 1930 upływa: dla osób fizycznych i spadków, wakujących z dniem 1 marca, dla osób prawnych z dniem 1 maja b. r.

Powyższy termin nie obowiązuje jednakowoż osób, których główny dochód płynie: 1) z nieruchomości gruntownej, nieprzekraczającej 30 ha, 2) z przedsiębiorstwa handlowego, obowiązanego do nabycia świadectwa przemysłowego według IV i V kategorji dla przedsiębiorstw handlowych wszędzie i według III kategorji handlowej w miejscowościach III i IV klasy; 3) zakładu przemysłowego lub warsztatu rzemieślniczego, wolnego od obowiązku nabywania świadectwa przemysłowego lub opłacającego ten podatek według VIII kategorji przedsiębiorstw przemysłowych; 4) z domów mieszkalnych, składających się najwyżej z czterech izb.

Osoby te obowiązane są do składania zeznań tylko wtedy, gdy otrzymają osobne wezwanie władzy podatkowej, a w takim razie termin do składania zeznań o dochodzie dla tego rodzaju płatników upływa w 30-ym dniu, licząc od dnia następnego po doręczeniu przez władzę podatkową wezwania do złożenia zeznania.

Zeznannie należy składać o wszystkich dochodach, z wyjątkiem dochodów z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, otrzymanych w kraju. Osoby, czerpiące dochód z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłacanych za granicą, winny w zeznaniu wykazać odrębnie dochód z tego rodzaju uposażeń, stosownie do wskazówek, zamieszczonych na blankiecie zeznania o dochodzie. Przepisane do składania zeznań formularze wydają bezpłatnie właściwe władze podatkowe.

Wypełnione formularze zeznań należy składać do tych władz podatkowych I instancji, w których okręgu osoby podlegające podatkowi, miały miejsce zamieszkania w dniu 15 grudnia 1929 r.

Składanie zeznań może być również uskutecznione należycie opłaconym listem poleconym bezpośrednio pod adresem właściwej władzy podatkowej, względnie złożone ustnie do protokółu we właściwym urzędzie skarbowym.

W razie niezłożenia zeznania w powyższym terminie, wymiar podatku będzie uskuteczniony na podstawie materjałów, jakiemi władza rozporządza, płatnicy zaś, którzy w przepisanym terminie nie złożą zeznania, ukarani będą grzywną do 100 zł.

Kto świadomie w celu uchylenia się od ustawowej powinności podatkowej osoby własnej lub przez siebie zastępowanej, złoży nieprawdziwe zeznanie, która przyczynić się może do udaremnienia wymiaru lub uszczuplenia ustawowego należącego się podatku, niezależnie od obowiązku dopłaty należności podatkowej — o ile nie zagraża kara surowsza, w myśl powszechnej ustawy karnej — ulegnie karze pieniężnej od jednokrotnej do dwudziestokrotnej sumy niewymierzonego, uszczuplonego lub narażonego na jedno lub drugie podatku, a w razie okoliczności obciążających — nadto karze pozbawienia wolności do 1 roku.

Niezależnie od złożenia zeznania płatnicy, obowiązani do składania zeznań, bez wezwania ze strony władzy wymiarowej winni są sami obliczyć oraz wpłacić do dnia 1-go maja 1930 r. do kas skarbowych wprost, względnie za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności połowę podatku, przypadającego od wykazanego w zeznaniu dochodu, wedle obowiązującej skali podatkowej, a dowód uskutecznienia zapłaty w oryginale lub też w odpisie, podpisanym przez płatnika, przedstawić władzy podatkowej. Osoby, które w terminie, wyznaczonym do składania zeznań, zeznania nie złożą, obowiązane są do dnia 1 maja b. r. uiścić połowę podatku, wymierzonego za rok podatkowy 1929.

Równocześnie w tym samym terminie należy wpłacić połowę dodatku komunalnego, który wynosi: przy dochodzie ponad 1.500 zł. do 24.000 zł. — 4 proc., przy dochodzie ponad 24.000 zł. do 88.000 zł. — 4.5 proc., przy dochodzie ponad 88.000 zł. — 5 proc. dochodu podatkowego.

Kronika gospodarcza.

KONFERENCJA KOLEJOWA POLSKO-SOWIECKO-NIEMIECKA. W pierwszych dniach lutego rb. odbędzie się w Gdańsku konferencja kolejowa z udziałem przedstawicieli kolei polskich, sowieckich i niemieckich, w sprawie przeredagowania związkowych taryf towarowych: polsko - sowieckiej i polsko - niemiecko - sowieckiej. Konferencja ta zwołana została w związku z wprowadzoną od 1 października r. ub. podwyżką taryfy towarowej na kolejach polskich.

DALSZE OGRANICZENIE IMIGRACJI DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Według wiadomości z Nowego Jorku, mianowany ponownie generalnym komisarzem imigracyjnym Stanów Zjedn. A. P., p. Harry E. Hull, oświadczył, iż będzie bezwzględnie dążył do dalszego ograniczenia kwot imigracyjnych. Ograniczenie to przeprowadzi przy pomocy selekcji imigrantów. Hull przedłożył już kongresowi kilka billów, zezwalających na przyjazd tylko tych robotników, którzy nadawać będą do pracy w amerykańskim przemyśle.

ULGI CELNE PRZY PRZYWOZIE MASZYN I APARATÓW. Ukazało się rozporządzenie ministrów: skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa, które przewiduje możność stosowania 65-procentowej ulgi celnej przy wwozie maszyn aparatów niewyrabianych w kraju, o ile stanowią część składową nowoinstalowanych kompletnych urządzeń oddziałów zakładów przemysłowych lub mają służyć do obniżenia kosztów względnie zwiększenia produkcji przemysłowej lub rolnej. W każdym poszczególnym wypadku minister skarbu w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu orzeka, czy ulga celna będzie stosowana. Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 1 stycznia r. b. i obowiązywać będzie do dnia 30 czerwca 1930 r. włącznie.

WZROST HODOWLI DROBIU. Centralny Komitet do spraw hodowli drobiu notuje w roku bieżącym niebywały dotąd wzrost zainteresowania hodowlą drobiu na dużą skalę. Już obecnie pracuje szereg wielkich hodowli, które uruchomiły aparaty wylęgowe o pojemności czterech — pięciu, a nawet 8 tysięcy jaj. Według obliczeń tegoż Komitetu będzie wyprodukowane w tym roku w sezonie wylęgowym, który dzięki łagodnej zimie już się rozpoczął, około 50.000 sztuk piskląt jednodniowych rasowych, na które istnieją obecnie wielkie zapotrzebowania szerokich kół rolników. Produkcja jaj wylęgowych wzrosła również znacznie w porównaniu z latami ubiegłemi i osiągnie z górą 100.000 sztuk. Pozatem zasługuje na uwagę fakt, iż mężczyźni — rolnicy zaczynają się interesować hodowlą drobiu, co powoduje szerszy rozmach w tej dziedzinie. Ten pożądany wzrost w hodowli drobiu jest w pewnej mierze uzależniony od obecnej ciężkiej sytuacji na rynku zbożowym oraz zwiększonej propagandzie ze strony organizacyj rolniczych i hodowlanych.

PRODUKCJA ZŁOTA W R. 1929 nie odbiegała znacznie od produkcji w r. 1928 i wynosiła 83 i pół miljona Ł., czyli o 1 miljon Ł. mniej w stosunku do 1927 roku. W produkcji tej udział Anglji z kolonjami wynosił 71.4 pr. w czem produkcja Transvalu 53.1 proc.

NAJWIĘCEJ RYB jadają Japończycy, na głowę ludności przypada tam aż 90 kilogramów rocznie. Pod tym względem nie dorównywa Japończykowi żaden naród na świecie. Nawet wyspiarze - Anglicy spożywają zaledwie 18 kg. ryb., Francuzi — 15 kg., Niemcy — 12 kg. W Stanach Zjednoczonych wypada na 1 mieszkańca 10 kg., w Rosji — 8, w Polsce zaś zaledwie 2 kilogramy.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 31-1.

AKCJE: Bank Polski 183.50—184.25—184.00, Bank Zw. Sp. Zarobk. 80.00—79.50—80.00, Bank Przemysłowy Lwów 90.00, Bank Powszechny Kredytowy 110.00, Węgiel 52.00, 4 proc. poż. inwest. 120.00—21.75, 5 proc. premj. dol. 73.00—74.50, 4 i pół proc. Ziemskie 50.00.

WALUTY i DEWIZY: Dolary 8.85.50 Nowy Jork 8.89.8, Nowy Jork Kabel 8.91.6, Londyn 43.37.50, Paryż 35.00, Wiedeń 125.44, Belgja 124.18, Szwajcarja 172.05, Berlin 212.96, Dolar prywatny 8.85.25.

Tendencja dla akcyj mocniejsza, dla walut niejednolita.

Kronika Olkuska.

× WYPADEK AUTOBUSOWY. W dniu 30 stycznia rb. pomiędzy Olkuszem i Wolbromiem autobus kursujący z Miechowa do Sosnowca, należący do Wajnfinga, napotkał na drodze furmankę, której koń ogromnie się przestraszył. Szofer wstrzymał maszynę i starał się cofnąć na bok, aby przepuścić furmankę. Tymczasem autobus obsunął się do rowu, przewracając się na bok i przygniatając właściciela autobusu. Wajnfling ma złamaną nogę, zaś kilku pasażerów oraz szofer odnieśli pokaleczenia z rozbitych szyb.

× GARNKIEM W OJCA. Podczas kłótni rodzinnej Witków w Kąpielach gm. Wolbrom, stanął w obronie swej córki ojciec Witek. Wówczas syn jego Tomasz złapał garnek z kartoflami i rzucim nim w głowę ojca. Zasądzony został na miesiąc aresztu z zawieszeniem na dwa lata. Łagodną karę należy tłomaczyć tem, że nie miał kto Witka oskarżać, poszkodowany bowiem umarł zanim sprawa wyszła.

× O DZIEWCZYNĘ. Pomiędzy mieszkańcami Brzozówki, na granicy pow. Miechowskiego i Olkuskiego, Wł. Walczakiem i Janem Jabłońskim wynikło nieporozumienie o dziewczynę. Walczak rzucił się na swego rywala i pchnął go bagnetem w bok. Za swą wojowniczość został skazany przez Sąd okręgowy w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Olkuszu na dwa miesiące więzienia.

× ZA BLUŹNIERSTWO. W niedzielę 4 sierpnia r. ub., kiedy ludzie wracali z kościoła w Przegini, spotkali pyskującą kobietę, która bluźniła przeciw religji i wyśmiewała praktyki religijne chrześcjańskie. Zgorszony tem lud chciał ją obić, lecz skończyło się na tem, że oddano ją w ręce policji. Okazało się, że bluźnierczynią była Anastazja Kuśmierczyk, lat 51 z Niemiec za Strzemieszycami. Ze względu na małą inteligencję Kuśmierczykowej, sąd skazał ją tylko na 6 tyg. aresztu.

× NIEZGODNI SĄSIEDZI. Jan Żaba i Anna Knap sąsiedzi z Jangrota, od kilku lat żyją w niezgodzie o miedzę na polu. Ostatnia kłótnia zamieniła się w bójkę. Żaba rzucił się na swą sąsiadkę i poprzetrącał jej kość ramieniową motyką. Zasądzony został na 6 mies. więzienia. Prokurator zapowiedział apelację. Należy dodać, że poszkodowana liczy sobie przeszło 70 lat.

× ZAGADKOWY WYPADEK W BOLESŁAWIU. Jeden z obywateli pisze nam z Bolesławia o nader — jego zdaniem — tajemniczej sprawie, która przedstawia się następująco: Żona robotnika kop. galmanu Jana Kowalskiego w dniu 25 grudnia ub. r. napaliwszy w piecu ułożyła się wraz z dziećmi do snu. Gdy mąż wrócił późną nocą, uczuł silny czad węglowy i z wielkim tylko trudem zdołał uratować mocno już odurzoną czadem rodzinę. Po zalaniu ognia wyjął on rurę z komina, która była zatkana z wnętrza i zaparta deską. Zdaniem naszego informatora, czas najwyższy byłby wyświetlić tę sprawę, o której krążą różne tajemnicze pogłoski, wskazujące na domniemanych sprawców jakoby z góry uplanowanej zbrodni.

Po raz pierwszy

POLAK BURMISTRZEM W BIELSKU.

W Bielsku na Śląsku Cieszyńskim odbyło się pierwsze konstytucyjne posiedzenie nowej Rady miejskiej, na którem dokonano wyboru burmistrza.

Burmistrzem wybrano Polaka, sędziego dra Józefa Kobielę, który otrzymał na 25 głosujących 21 głosów.

Bielsko, najbardziej zniemczone miasto w Polsce, otrzymało więc po raz pierwszy od niepamiętnych czasów burmistrza Polaka.

Pierwszym zastępcą burmistrza został wybrany Kuks, drugim zastępcą socjalista niemiecki Filip Fomer.

Posiedzenie odbyło się wśród olbrzymiego zainteresowania i napięcia.

Drugi powszechny spis

LUDNOŚCI POLSKI W DNIU 31 GRUDNIA R. B.

W sferach rządowych przez szereg miesięcy omawiano sprawę drugiego powszechnego spisu ludności Rzeczypospolitej Polskiej, którego termin wypada na rok bieżący.

Początkowo projektowano odłożyć przeprowadzenie spisu ze względu na wielkie koszty, które pochłonie to przedsięwzięcie. Ostatecznie jednak postanowiono dokonać spisu w ostatnim dniu 1930 roku, tj. 31 grudnia.

Główny Urząd Statystyczny otrzymał na ten cel kredyt 4 i pół miljona złotych i przystąpił do prac przygotowawczych które potrwają czas dłuższy.

Dla przeprowadzenia spisu sporządzony musi być wykaz wszystkich miejscowości Polski, wykazy nieruchomości w miastach i wsiach itd.

W najbliższym czasie Min. spraw wewnętrznych wyda specjalne przepisy, nakazujące ludności udzielania komisarzom spisowym wszelkich potrzebnych informacyj.

Komisarze spisowi wyznaczeni będą za kilka miesięcy. Formularze spisowe, w tym roku znacznie rozszerzone, oddane będą wkrótce do druku.

O teatr niemiecki

W KATOWICACH.

Na skutek pertraktacyj dyplomatycznych toczą się rokowania co do występu teatru niemieckiego w Katowicach i na Śląsku polskim.

Wiadomo, że od kwietniowych awantur w Opolu, gdzie personel polskiego teatru był brutalnie pobity przez Niemców, były zawieszone niemieckie przedstawienia w Katowicach i na Śląsku.

Obecnie projektowane są znowu przedstawienia w Katowicach i na Śląsku, a mianowicie: od 1 lutego rb. ma się odbyć 8 przedstawień w Katowicach i 12 na terenie Śląska polskiego.

Sprawa owych 8 przedstawień w Katowicach będzie poważnym ciosem dla teatru polskiego, który w ten sposób traci 8 dni, co naraża go na straty materjalne.

Morderca śp. Twerdochliba

przed sądem lwowskim.

W Sądzie okręgowym we Lwowie rozpoczęła się we czwartek rozprawa, stanowiąca epilog potwornego morderstwa, dokonanego przez bojówkę ukraińskiej organizacji wojskowej.

Jeszcze w r. 1922 na ławie oskarżonych zasiadł Iwan Pasieka, słuchacz politechniki w Pradze czeskiej. Tło sprawy jest następujące:

Dnia 15 października 1922 r. zabity został obok stacji kolejowej Sapieżanka kilku wystrzałami rewolweru śp. prof. gimnazjalny Sydor Twerdochlib, wybitny literat i publicysta ruski, który brał żywy udział w życiu politycznem, jako gorący i szczery propagator idei zgody polsko-ruskiej.

Dwaj bandyci, z nasuniętemi na oczy kaszkietami, napadli śp. Twerdochliba z tyłu, w nocy, idącego pieszo na stację ze zgromadzenia przedwyborczego w towarzystwie sekretarza Michała Dzikowskiego. Śp. Twerdochlib, ranny śmiertelnie kulą rewolwerową, zmarł w kilka godzin potem w szpitalu.

Jak wykazało śledztwo, mord był dziełem naczelnego kolegjum U. O. W. i pozostawał w łączności z aktami teroru i sabotażu, jakich wówczas dokonano wiele.

Do spisku na życie Twerdochliba należał również ów sekretarz Dzikowski, który aresztowany, zbiegł był do Rosji sowieckiej, gdzie został za jakieś sprawki rozstrzelany.

Sprawcy skrytobójczej zbrodni zostali wynajęci przez kolegjum U. O. W. za 100.000 marek polskich.

Inwigilacja za mordercami, zbiegłymi do Czechosłowacji, dała pozytywny rezultat dopiero w 6 i pół lata po zbrodni. W kwietniu ub. roku przybył do Lwowa potajemnie i zamieszkał u matki, kryjąc się na strychu domu Jan Pasieka, który bezpośrednio po zamordowaniu śp. Twerdochliba uciekł był do Czechosłowacji wraz ze swoim towarzyszem Sadowskim.

Zeznania świadków, przesłuchanych w śledztwie stwierdzają udział w zbrodni Pasicki, który bawiąc na emigracji, nie ukrywał się przed rodakami, że jest sprawcą śmierci Twerdochliba. Zgromadzoną w sali sądowej w wielkiej liczbie publiczność spotkał zawód, albowiem trybunał odroczył rozprawę z powodu nieprzybycia jednego z głównych świadków.

MAGICZNY PIERŚCIEŃ

polskiego kompozytora Kątskiego.

Lata już minęły, odkąd przyszła wiadomość, że w Ameryce umarł, w wieku lat prawie 100, głośny kiedyś polski kompozytor i wirtuoz, Antoni Kątski, którego utwór pod tytułem „Przebudzenie się lwa", dotychczas bywa grywany tu i owdzie przez orkiestry, a onego czasu, wraz z „Modlitwą dziewicy" Bądarzewskiej, był najpopularniejszą kompozycją po naszych dworkach wiejskich.

Pył zapomnienia jednak, który począł pokrywać twórczość i nazwisko Kątskiego, przerywają obecnie dzienniki finlandzkie, opowiadając romantyczną historję, która sięga 80 lat wstecz, kiedy Kątski, w pełni sił i sławy, objeżdżał z koncertami zagranicę i bawił też w miastach finlandzkich.

Podczas tego tournee Kątski w Helsingforsie poznać miał pewnego finlandzkiego barona, niejakiego B., który go zaprosił do siebie na wieś.

Obaj przypadli sobie tak dalece do serca, że rozstając się, zamienili ze sobą swoje herbowe sygnety, a choć Kątski i baron B. nigdy się odtąd nie spotkali, zamienione sygnety, jako pamiątka rodzinna, przechodziły w spadku w rodzinach obu, z osoby na osobę.

Dokładnie w 80 lat potem, jak zapewniają dzienniki finlandzkie i szwedzkie, w cukierni szwajcarskiej, w miejscowości St. Moritz, sławnej ze sportów zimowych, zdarzyła się osobliwa scena. Do cukierni wszedł jeden ze sportowców - narciarzy, i znalazłszy tylko jeden, względnie wolny stolik, przy którym siedziała jakaś samotna dama, poprosił o pozwolenie zajęcia miejsca naprzeciw niej.

Dama zgodziła się skinieniem głowy, ale wnet potem zauważyła, że nieznajomy, jak zahypnotyzowany, patrzy ciągle na jej lewą rękę, na której nosiła właśnie ów odziedziczony sygnet z herbem Kątskich.

Wreszcie sportowiec nie mógł dłużej wytrzymać i zapytał:

— Niech mi będzie wolno zapytać, czy mam przyjemność widzieć baronównę B., która nosi sygnet mojego dziadka Antoniego Kątskiego?

Równocześnie, ku jej zdumieniu podał młodej damie pierścień z jej rodzinnym herbem.

W ten sposób pomiędzy baronówną B. i wnukiem Kątskiego nawiązała się znajomość, a niedużo czasu upłynęło, gdy młoda dama zaproponowała swemu znajomemu przyjacielowi małżeństwo.

Czego się żąda

OD PRZYSZŁEGO PILOTA?

Program wojskowej szkoły pilotów obejmuje szkolenie teoretyczne z dziedziny techniki lotniczej i przedmiotów wyszkolenia wojskowego oraz nauki pilotowania na aparatach różnych systemów. Ze statystyki prowadzonej w ciągu 6 lat wynika, że tylko dwie trzecie kandydatów kończy szkołę pomyślnie, a trzecia część opuszcza ją przeważnie z powodu nieudolności w nauce pilotowania. Dane te dowodzą, że wyszkolenie na pilota wymaga od kandydata stosownego przygotowania fizycznego i umysłowego, a w ciągu szkolenia wielkiego wysiłku, by podołać temu ciężkiemu zadaniu.

Najlepsze wyniki w nauce pilotowania wykazują uczniowie w wieku 21 do 27 lat. Najmniej zdolności do nauki pilotowania okazują kandydaci z wykształceniem normalnem i niższem oraz absolwenci z wyższem wykształceniem. Absolwenci zaś ze średniem wykształceniem dają około 60 proc. zdolnych pilotów. Kandydat na pilota winien mieć conajmniej 4-klasowe wykształcenie gimnazjalne lub równorzędne. Z pośród kandydatów z lotnictwa 73 proc. kończy pomyślnie szkołę.

Przepisy wojskowe wymagają od kandydata na pilota zdrowia fizycznego pierwszej kategorji. Służba pilota jest ciężka, niebezpieczna, wymagającą nieraz napięcia wszystkich władz umysłowych i moralnych człowieka do maximum. Dlatego też wszystkie wojska świata stawiają swym pilotom jaknajwyższe wymagania również i w dziedzinie moralnej.

Uczeń, odznaczający się odwagą, zimną krwią, zdolnością natychmiastowego orjentowania się w danej sytuacji i powzięcia odpowiedniej decyzji przy jednoczesnej zdolności do poświęceń i zamiłowania do lotnictwa, osiąga najlepsze rezultaty swej pracy.

Cmentarz koński

Z POMNIKAMI ZWIERZĄT.

Są ludzie, którzy potrafią się przywiązywać do zwierząt, podobnie jak do swych najbliższych. Wierni przyjaciele człowieka: pies i koń zwłaszcza przez pewne społeczeństwa są darzeni specjalną miłością.

W Ameryce w miasteczku York (Pennsylvania) istnieje nawet cmentarz koński. Na jednym z grobów tego cmentarza wzniesiono ostatnio pomnik. Pomnik przedstawia głowę konia, wykonaną w płaskorzeźbie kamiennej. W ten sposób mieszkańcy wyrazili wdzięczność pewnemu koniowi, który pozostawał w służbie straży pożarnej przez kilkanaście lat i jako 32-letni starzec padł na posterunku, pracując do ostatniego dnia swego końskiego żywota.

H. K. WEBSTER.

KWARCOWE OKO.

Przekład autoryzowany Z. Popławskiej.

76)

Widocznie, zsumowawszy wszystkie fakty, doszedł do przekonania, że marzenie o zapewnieniu sobie bezpieczeństwa (sądziłem, że to było motywem jego postępowania) musi pozostać w sferze marzenia. Widział tylko jedno wyjście dla siebie i nie zabrakło mu odwagi.

O kilkanaście kroków od rogu, gdzieśmy z Lindą wsiedli do taksówki, przechodząc jezdnię, wpadł pod samochód i poniósł śmierć na miejscu. Samochody jeżdżą o tej porze nocy ze zdwojoną szybkością i ciało nieszczęśliwego zostało daleko odrzucone. Szofer i dwaj pasażerowie zeznali, że zdecydował się przebiec ulicę w ostatniej chwili i żadna siła ludzka nie była w stanie go uratować.

Nie przyszło mi jednak do głowy, że mogło to być samobójstwo. Wszyscy zeznawali zgodnie, że był zamyślony, czy nieprzytomny. Musiał mieć jednak ten zamiar, gdyż nie znaleziono przy nim rewolweru (który Miles zauważył w jego kieszeni) gdy nadjechał ambulans.

Zabrali jego ciało, potwornie zniekształcone, do najbliższej kostnicy, gdzie pozostało do przybycia koronera.

Około trzeciej w nocy zatelefonowano o wypadku do mieszkania Mitchellów. Telefon przyjęła Janina. Pani Mitchell, czego należało się spodziewać, zemdlała z wrażenia i Janina miała ręce pełne roboty. Dopiero około piątej, powierzywszy chorą opiece lekarza i sprowadzonej pielęgniarki, zeszła o piętro niżej.

Przeraziła się naturalnie, znalazłszy w mieszkaniu nieład i ani śladu Lindy. Zatelefonowała do mnie, chcąc mię poinformować, czy zdobyć informacje ode mnie i w odpowiedzi usłyszała głos Milesa.

Żałuję, że nie słyszałem ich rozmowy. Miles nie otrzymał żadnych rozkazów, co ma mówić, jeżeli ktoś będzie pytał o Lindę, a z rozmowy naszej po wyjściu Mitchella wywnioskował, że miejsce jej pobytu trzymamy w tajemnicy. Miles jest z natury dziwak i z relacji Lindy wywnioskował, że zaczął od wyparcia się, jakoby wiedział cośkolwiek o pannie Defoe. Z początku wziął go za agenta policji. W końcu zapewnił Janinę uroczyście, że jeżeli pyta o osobę imieniem Linda, to ta osoba jest w bezpiecznem miejscu. Ale zanim rozmowa się skończyła, Janina wiedziała, gdzie szukać swojej młodej pani.

O ósmej zgłosiła się do mieszkania Doris z rzeczami Lindy i z wiadomością — nie było tego w gazetach — o śmierci Mitchella.

Doris nalegała na Lindę, żeby została u niej jakiś czas i Janina nie adradzając powodów, dla których to czyni, domagała się tego samego. Nie widzi potrzeby — mówiła — żeby Linda wracała do domu.

I na tem stanęło.

Linda — nie mogę się powstrzymać od napisania tego — nie opuściła ani jednego przedstawienia. Doris i Jacek osobiście odwieźli ją w poniedziałek do teatru i byli na przedstawieniu. Jeżeli czegoś brakowało do ostatniej konkiety Lindy to tego jednego tylko.

Poczuli rodzaj bogobojnej trwogi, widząc epokę z jakim, po tem wszystkiem, co przeszła (zdążyła im już bowiem wszystko opowiedzieć) zachowywała się na scenie. Wesoła, ruchliwa, ożywiona, czarowała widownię wdziękiem i dowcipem, jakgdyby nic smutnego, strasznego ani upiornego nigdy nie zaszło. Mam wrażenie, że nie uczyniła nic więcej, ponad to, czego wymagał od niej kodeks jej zawodu, ale Jacek i Doris jeszcze do dzisiaj o tem mówią.

Moją pracownię po wprawieniu nowych zamków (dzieło Milesa) pozostawiono swemu losowi. Nikt nie naruszył jej spokoju. Janina dzieliła swój czas pomiędzy doprowadzeniem do ładu mieszkania Lindy i czuwaniem nad biedną panią Mitchell. Oto suma naszych zdarzeń domowych.

Śmierć Konstantego Mitchella, znakomitego dramaturga, stała się głośną. Gazety rozśpiewały się szczegółowo o tym wypadku. Wszyscy zgodnie oddawali sprawiedliwości wybitnym zaletom jego genjalnych futurystycznych sztuk, szlachetności i czystości charakteru. Przez parę pierwszych dni ogłaszano nawet biuletyny o stanie zdrowia jego nieutulonej w żalu, zrozpaczonej małżonki, zakończone pocieszającą wiadomością, że ma się lepiej.

Badanie koronera nie wykryło nic poza powierzchownemi znanemi już faktami i, oczywiście, stwierdzono „śmierć od wypadku". Pogrzeb który się odbył w zeszły piątek, był wspaniały i mnóstwo publiczności wzięło w nim udział.

D. c. n.

KINO „ZAGŁĘBIE" DAWNIEJ Kino-Teatr „UDZIAŁOWY"

DZIŚ DOLORES DEL-RIO w filmie

DZIKA MIŁOŚĆ

Następny program: „Skrzydlata Flota" Wkrótce: „KULT CIAŁA" p-g powieści Srokowskiego.

Kino „WAWEL" SIELEC obok kościoła. Telefon 7-65.

DZIS i dni następne wyświetla wielki dramat kryminalny p. t.

LUDZIE NOCY

z życia rycerzy zaułków londyńskich. — W roli głównej: Mabel Poutton i Jack Trevor.

Następny program: „MAGIK SZARLATAN".

KINO SFINKS

Od poniedziałku 27 stycznia do 2 lutego b. r.

TRAGEDJA BŁAZNA CZYLI TEN, Z KTOREGO SIĘ ŚMIEJĄ

Potężny dramat w 12 aktach. W rolach głównych: JENNY JUGO i WERNER KRAUS.

Nad program: TYGODNIK Z NATURY.

ANONS! Od 3 lutego b. r. „MANOLESCU" „Dżentelman Włamywacz" Dramat miłosny zbrodniczego światowca. W rolach głównych: IWAN MOZŻUCHIN i BRYGIDA HELM.

KINO-TEATR „UCIECHA" Dąbrowa Górn., 3 Maja 14 tel. 3-01.

Dziś i dni następne. Wielki erotyczny dramat ukazujący tajniki wielkomiejskie p. t.

W NOCNYM LOKALU

Jest to dramat niesłusznych podejrzeń odbierających cześć najszlachetniejszej kobiety. W roli głównej EWELINA HOLT.

WKROTCE: Największe arcydzieło Eryka Pomer i Joe May'a „Powrót z niewoli"

KINO-TEATR „CZARY" W CZELADZI (Gmach straży ogniowej)

DZIS!!! WIELKA PARADA MIŁOŚCI!!! Tysiące autentycznych kozaków, setki czerkiesów i inguszów, najpiękniejsze kobiety Kaukazu stanowią barwne tło najpiękniejszej historji miłosnej wyczarowanej przez największego powieściopisarza świata Lwa Tołstoja w filmie

MIŁOŚĆ KOZAKA

Treścią tego filmu są interesujące przygody terskiego kozaka Łukaszki w okresie walk rosjan z plemionami górskiemi o posiadanie Kaukazu.

W rolach głównych: Najpiękniejsza para kochanków: JOHN GILBERT i RENEE ADOREE.

---

15 tanich dni 15

W MAGAZYNIE GALANTERYJNYM

STANISŁAWA DUSZY

Sosnowiec, Modrzejowska, Hale Rozwoju

od 1 lutego ceny na wszystkich towarach zniżone, towary wełniane i trykotarze po cenach fabrycznych.

TOWARY WYBOROWE. 582 DUŻY WYBÓR.

15 dni! 15 dni!

ZH. 5-30.

ODROCZENIE WYPŁAT.

Przewodniczący wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3-23 poz 20) ogłasza, że na dzień 21 lutego 1929 r. o godz. 10 rano w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu w Wydziale Handlowym, wyznaczona została rozprawa w sprawie odroczenia wypłat Kopalni Węgla Kamiennego „Wiesława" Sp. z ograniczoną odpow. w Dąbrowie Górniczej, na przeciąg trzech miesięcy, na którą to rozprawę mogą przybyć wierzyciele w celu udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Sosnowiec, dnia 30 stycznia 1930 r.

Przewodniczący: (podpis nieczytelny).

Sekretarz: (podpis nieczytelny). 583

Władysław Haladus lat 13, wyszedł dnia 3 stycznia br. i nie wrócił, ktoby wiedział o nim prosimy powiadomić policję Zawiercie. 589

POSADY i PRACE

Potrzebna panienka do hafto kolorowego. Staszica 36 m. 2. Zgłaszać się od 8 do 14. 549

ROZNE

Kart pocztowych duży wybór poleca Sklep Polski w Będzinie, ul. Małachowskiego 7, tel. 7-90

Zawiadamia się, że zebranie b. adeptów filmowych, odbędzie się w dn. 2 lutego rb. o godzinie 11 w Żeńskiej Szkole Wydziałowej, Katowice, ul. Smolna. 577

P. „Agraria" ma list w Administracji K. Z. 579

Zioła lecznicze przeciw chorobom płuc, nerwów, żołądka, pęcherza, wątroby, hemoroidom, obstrukcji, skrofułom, blednicy, artretyzmowi etc. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Lisecki — Apteka. 467-3

Reklama jest dźwignią handlu.

Wytwórnia artystyczna robót ręcznych „VERA" SOSNOWIEC, Warszawska 10 zawiadamia niniejszym, iż została przeniesiona do:

KATOWICE, ulica Batorego 10, I p.

(przez pierwszą przecznicę ul. Kościuszki) i poleca się nadal łaskawym względom P. T. Odbiorców. Bogaty wybór w rysunkach i dodatkach na składzie. 569

HEMOROJDY



CZOPKI HEMOROIDALNE „VARICOL" (z kogutkiem) Usuwają ból, pieczenie, swędzenie, krwawienie, zmniejszają guzy (żylaki). Sprzedają apteki.

NERWOL

Chemika D-ra Franzosa jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacieranie) przeciw REUMATYZMOWI kłuciu z powodu przeziębienia, postrzałowi, ischiasowi i t. p. Żądać w aptekach

Wyrób i główna sprzedaż: APTEKA MIKOLASCHA Lwów Koperalka 1. 6678



OSTRZEZENIE.

Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować, wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM" Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. — Zwracajcie uwagę i odrzucajcie UPORCZYWIE polecane naśladownictwa w podobnem do naszego opakowania.

OGŁOSZENIE.

W Rejestrze Handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu dokonano następujących wpisów:

W dniu 28 grudnia 1929 r.

A. 5171. „Władysław Wróbel" sprzedaż wędlin i art. spożywczych w Dąbrowie Górn. Staszica 11. Firma istnieje od 1929 r. Właściciel: Władysław Wróbel, zam. w Dąbrowie, Narutowicza 76.

A. 5172. „Rubin Dancygier" sprzedaż materjałów aptecznych w Będzinie, Małachowskiego 34. Firma istnieje od 1929 r. Właściciel: Rubin Dancygier, zam. w Będzinie Gzichowska 17.

W dniu 30 grudnia 1929 r.

A. 5173. „Anna Wawrzynkiewicz" sprzedaż art. spożywczych, kolonjalnych w Sosnowcu, Nowopogońska 21. Firma istnieje od roku 1919. Właściciel: Anna Wawrzynkiewicz, zam. tamże.

A. 5174. „Itla Traub" sprzedaż galanterji ludowej i przyborów muzycznych w Sosnowcu, Modrzejowska 22. Firma istnieje od 1890 r. Właściciel: Itla Traub, zam. tamże.

D. c. n.

KOMUNIKAT PRASOWY bezrobotnym do wiadomości.

Odwołana w zeszłym tygodniu przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Sosnowcu rekrutacja górników i robotników **do Belgji**, została wznowiona.

Dnia 11 lutego 1930 r. we wtorek odbędzie się przyjęcie robotników w lokalu Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Sosnowcu.

Wejście dla kandydatów na wyjazd od ulicy Pilsudskiego. 584

Sosnowiec, dnia 31 stycznia 1930 r.



Choroby płuc!

Stosowany przez pp. Doktorów „BALSAM THIOCOLAN AGE" przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała. „Balsam Thiocolan Age" sprzedają apteki i składy apteczne (drogerje). Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu apteki A. Gąseckiego w WARSZAWIE Leszno 41.

KUPNO I SPRZEDAZ

Meble różne, otomany, materace, kozetki własnego wyrobu na dogodnych warunkach za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń, Nowopogońska 17, Bracia Antczak. 560-3

Pianina krzyżowe, koncertowe do sprzedania. Wiadomość Sosnowiec, ul. Wawel, Farbiarnia.

LOKALE

Pokój duży do wynajęcia od zaraz. Dąbrowa, Kołłątaja 3. 591-2

Pokój umeblowany, frontowy, słoneczny osobie inteligentnej wynajmę. 3 Maja 28 stróż wskaże. 580

Pokoju lub pokoju z kuchnią poszukuję w śródmieściu Sosnowca. Zgłoszenia do Administracji K. Z. pod „Z meblami lub bez".

Do wynajęcia lokal w centrum miasta, nadający się na biuro, skład. Oferty w Administracji „Kurjera Zachodniego" pod J. P. 595-2

ZGUBIONE DOKUMENTY

Nocuń Konrad zgubił wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gm. Włoszczowa. 586

Unieważniam zgubiony francuski dowód osobisty Nr. 314 z wizą pobytową na nazwisko Victor Vidal. 561

Seruga Józef zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Sosnowiec i dowód osobisty wydany przez Starostwo Radomskowskie. 567-3

Zaginęła legitymacja meldunkowa wydana przez magistrat Dąbrowy Helenie Kowalskiej, którą unieważniam. 593

Sobczyk Władysław zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną przez kopalnię „Flora". 592

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 44. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 23. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, telef. 7-90. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. — GRODZIEC, Będzińska

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI